

Niecodziennie sąsiad zostaje prezydentem...

KILKANASIE lat temu w kawiarni MPIK w Krakowie zobaczyłam taki obrazek: przy stoliku grono osób wsluchanych i wpatrzonych w rozprawiającego. Mówca był właśnie Jerzy ROSCISZEWSKI. Już wtedy mieszkał na ojcowskiej, w Dolinie Będkowskiej. Tubylcy mówią: w Dolinie.

Jest mężczyzną przystojnym, wysokim, szczupłym, z wrodzoną elegancją, niezależnie od tego, czy ma na sobie obłocone buty i przemoczoną kurtkę (bo właśnie deszcz zlapał go w polu przy orce), czy też śnieżnobiałą koszulę i frak. Oba, jakże różne, warianty ubrania nosi z tą samą elegancją i przemiennością. Od paru już lat jego czupryna ma szpakowaty odcień. Jak się zachowuje? Sąsia-

dom nie mówi zwykłego „Dzień dobry”, ale „witajcie miłośnicy”. Cóż miłośnicy mogą odpowiedzieć? Stają się miłymi sąsiadami i odkrzykują podobnie. Z początku dziwiło to, ale teraz nie robi już żadnego wrażenia. Nie zdarzyło się, żeby spotykając kogoś z sąsiadów, nie zatrzymał się i nie zabrał, jeżeli ma w samochodzie jeszcze skrawek miejsca. A jeżeli jedzie traktor z przyczepą pełną turystów z tobołkami, to z całą pewnością zabrał ich po drodze Rościszewski.

Jaki jest? Po prostu mówi się — Rościszewski.

Jest inny. Stąd, a trochę nie stąd. I bliski, i obcy. Ma ogromną wiedzę historyczną, dużo czyta, interesuje się tym co dzieje się w kraju. Wspaniały gawędziarz, który potrafi przykuć uwagę każdego. Nawet jeżeli słuchający ma odmienny pogląd. Fascynuje słuchacza wiedzą, wysu-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

- Skandal z opłatami za wodę
- W „Czyżynach” może być inaczej
- Najprościej policzyć średnią



R ENCISTKA, samotna, w mieszkaniu o powierzchni około 50 m kw. za używanie zimnej wody płaci od stycznia miesięcznie 12,5 tys. zł. Na pytanie dlaczego tak dużo, w spółdzielni „Hutnik” odpowiedziano jej, że może zamienić mieszkanie na mniejsze.

Małżeństwo zajmujące dwa pokoje ze ślepą kuchnią o powierzchni 37 metrów kw. płaci za zimną wodę tyle samo, co mieszkająca wyżej, w takim samym lokalu, 6-osobowa rodzina. Czy zużywają wody tyle samo? Czy to metry kwadratowe się kapia i piją litry herbaty na chlorowanej wodzie, czy ludzie?

Z takimi pytaniami spotykaliśmy się najczęściej w redakcji w czasie ostatnich paru tygodni. I choć lokatorzy mieszkań administrowanych przez spółdzielnię „Hutnik”, „Kościszewski” czy „Kabel” płacą za wodę według tego systemu już prawie od dwóch lat, to dopiero teraz, po podwyżkach, okazało się, jak

bardzo jest ta sytuacja dotkliwa i... niesprawiedliwa.

Agresja lokatorów wyraźnie „naciąganych” przez (własne) spółdzielnie mieszkaniowe kieruje się na ogół na zarząd lub też na tych, którym opłaty nie wzrosły tak bardzo. Palcem wytyka się już lokatorów mieszkań kwaterekowych, administrowanych przez PGM-y. Kiedy dwa lata temu w całym kraju wprowadzono opłaty za zimną wodę decyzją ministra resortu zobowiązano PGM-y do naliczania opłat zależnie od ilości osób zamieszkujących lokal. Wyliczono (po jakichś próbach?) że przeciętnie jedna osoba zużywa miesięcznie 6 m sześć. wody. W rozporządzeniu było zalecenie (nie nakaz), mówiące o tym, że również spółdzielnie mieszkaniowe powinny do tego się dostosować. Prawdopodobnie z powodu zbyt dużego nakładu pracy, który z tymi prze-

CIĄG DALSZY NA STR. 5

TYGODNIK

Nr indeksu 539246
PL ISSN 0436-0672

W KRAJU JUŻ 56 TYS. BEZROBOTNYCH

Cena 300 zł

16 LUTEGO 1990 r.

NR 7 (1710)

W kraju już 56 tys. bezrobotnych, ale...

W kombinacie to jeszcze sprawa odległa

W KRAJU, jak podaje „Gazeta Wyborcza”, zarejestrowano już 56 tys. bezrobotnych. Wiele zakładów pracy, nie chcąc zwalniać pracowników, wysyła ich na przymusowe urlopy. Bezrobocie wydaje się tu, w kombinacie, sprawą odległą, a styczeń zamknięto wręcz w zatrudnieniu „na plusie”: przyjęto do pracy — 320 osób, gdy w tym czasie zwolniło się (bynajmniej nie z powodu redukcji) — 184.

Choć w ostatnich dniach nie widać jakiegos specjalnego obłożenia w Dziale Zatrudnienia, to jednak dzień nie wydaje się tu angażem dla 6 czy 7 osób. O ile w styczniu poszczególne zakłady zgłaszały jeszcze zapotrzebowanie na pracowników w starych, to znaczy znacznych wielkościach o tyle teraz znacznie się obniżyły. Wielkość ewentualnego zatrudnienia musi znaleźć pokrycie w środkach finansowych przyznanych poszczególnym zakładom, a to zmusza do oszczędności etatowych. Choć nie wszystkich jak się okazuje, bo ZG zdecydowana jest zatrudnić nawet 50 pracowników. — Owszem, nadal będziemy zatrudniać nowych

pracowników — mówi W. KMITA — ale ograniczymy znacznie liczbę przyjęć „przy-padkowych”, z zewnątrz, chroniąc pracowników już zatrudnionych przed redukcjami. Plan zatrudnienia na najbliższy czas zakłada przyjmowanie przede wszystkim tych, których według istniejących przepisów prawnych przyjąć musimy: stypendystów, absolwentów naszej szkoły zawodowej, kobiety wracające po urlopach wychowawczych, osoby kończące służbę wojskową i urlopowanych na kontraktach zagraniczne.

Ponadto nadal poszukiwani są pracownicy wykwalifikowani: spawacze czy suwnic-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Sytuacja kombinatu w nowych warunkach gospodarczych, str. 4

Ostatni świadek z „procesu 16”:

Dziesięć lat za zdradę ZSRR

Z PROCESU 16 przywódców polskiego podziemia, który odbył się w 1945 r. w Moskwie, do dziś żyje tylko jeden oskarżony. Z zeznających w procesie świadków pozostał przy życiu też tylko jeden: Czesław LOTAREWICZ, żołnierz Armii Krajowej, walczący w swych rodzinnych stronach na Białorusi. Teraz mieszka w Nowej Hucie...

Wspomnienia Polaka urodzonego na terenach zajętych w 1939 r. przez Robotniczo-Chłopską Armię Czerwoną, partyzanta, świadka w „PROCESIE 16”, dożywotniego zesłańca na Syberie, więźnia ciężkich łagrów — byłyby materiałem na powieść historyczną. Mogłaby się zaczynać 17 września 1939...

— Miałem wtedy 16 lat. Z rodziną mieszkaliśmy w Popuszanach, jednej z wielu kolonii w okolicach Lidy, w województwie nowogródzkim. Gospodarką były tam bogate, najmniejsze miały po 4-5 hektarów. W sąsiedztwie osiedliło się wie-

lu legionistów, którym Piłsudski przyznał ziemie, stąd i patriotyczne wychowanie młodzieży na tych terenach. Sam od najmłodszych lat byłem harcerzem, następnie „Strzelcem”. Nie sądziłem nawet, że zdobyte tam umiejętności tak szybko się przydadzą...

Po napaści Niemiec na Polskę ojca na krótko zmobilizowano. Odjechał furmanką, ale niebawem wrócił. 17 lub 18 września pojawili się czerwonarmiści. Wkrótce zaczęły się pierwsze aresztowania polskiej policji, wojska, władz. W szkole wprowadzono rosyjski, była to w zasadzie obca szkoła i dla Polaków, i dla Białorusinów. Naprędce przygotowano wybory do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi, pod którą to nazwą podciągnięto wschodnie kresy Rzeczypospolitej. Po głosowaniu ogłoszono, że ludność pragnie przyłączenia do ZSRR.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7



jej jasny promień, niebawem się okaże — już wkrótce wzrośnie jego sława. Księżyc i Słońce zawstydzą się takiej konkurencji gwiazdy porannej, a Ziemia i jej atmosfera otrzymają nowe impulsy. Pod koniec lutego i w marcu spodziewane będą wielkie ulewne, silne huragany. Dwa wielkie kraje czeka seria

W NAJBLIŻSZA niedzielę, 18 bm. o godz. 23.15, Słońce wejdzie do zodiakalnego znaku RYB. Te niezwykle o tej porze odwiedzi, wcześniej niż zazwyczaj i w dodatku w niedzielę, która również znajduje się pod opieką Słońca, zapowiada ciąg niezwykłych wydarzeń nie tylko dla ludzi urodzonych w tym znaku, ale i dla wielu narodów i społeczeństw.

Wenus jasno świeci Rybom

Świecąca w maksimum swojej jasności Wenus właśnie teraz swoimi lucyferycznymi „rogami” zwrócona jest ku górze, jakby chciała sobie załapać z jasnego nieba, będzie bowiem widoczna gołym okiem 22 lutego w samo południe. Podobnie jasno zaświeciła kiedyś Napoleonowi. Na kogo spłynie tym razem

śmiertelnych wypadków. Walki, rozruchy, niepokoje dotrą na Ukrainę, na Litwie także nie ustają, ogarną Kreml — powtórka z rewolucji? Złe aspekty Marsa wpłyną na militaryzację nastrojów, na nowe fronty walk, bunt, strajki, krwawe demonstracje.

CIĄG DALSZY NA STR. 8

ZŁOM

za dewizy?

Z OBOWIĄZANY postawieniem III Walnego Zebrańia Delegatów Krajowej Sekcji Hutnictwa NSZZ „Solidarność” zwracam się do pana o podjęcie stosownych kroków w celu ustanowienia cła wywozowego na złom stalowy i żeliwny oraz nisko przetworzone wyroby hutnicze, tak by procedur ten uczynić nieopłacalnym. To słowa sekretarza generalnego KSH Tadeusza Piotrowskiego z pisma do ministra przemysłu Tadeusza Syryjczyka. O co chodzi? Okazuje się, że niektóre polskie huty, pracujące bez wielkich pieców (np. Zawiercie, Ostrowiec, Warszawa) nie mogą wykorzystać wszystkich swoich mocy przerobowych. W procesie technologicznym niezbędny jest wsad złomowy, a tego, niestety, bardzo brakuje.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

♦ (vk) PRODUKCJA. Do 13 bm. wyprodukowano w kombinacie 122 proc. zaplanowanej ilości stali martenowskiej, 114 — profili, 111 — kęsów, 112 — kęsisk, 106 — rur, 105 — drutu.

♦ Nie wykonano planu w produkcji: profili giętych — 65 proc., stali konwertorowej — 87, blachy karoseryjnej i elektrotechnicznej — 89, surówki — 91, słabów — 94, blachy czarnej zimnowalcowanej — 95, taśmy i wyrobów z walcownic gorącej — 96, koksu — 98 proc.

♦ REMONTY. Trwa wymiana aparatu zasypanego na wielkim piecu nr 2, remont pieca martenowskiego nr 6 i kotła nr 6 w Siłowni. W ostatnich dniach usuwano nieszczelną podgrzewacza wody kotła nr 8.

♦ WYPADKI. Wnoszący z koleją po stopniach do góry 40-kilogramową skrzynkę pracownik kontroli jakości w ZK skreślił nogą i prawdopodobnie duży nacisk spowodował złamanie kręgosłupa i uszkodzenie obu kości podudzia i uszkodzenie stawu kolanowego. Zle postawiony krok będzie kosztował utratę sprawności na dłuższy czas...

♦ KADRY. W pierwszych 10 dniach lutego zwolniono z pracy 83 osoby, przyjęto 64.

Uwaga, hałas!

W związku z planowanym dmuchaniem rurociągu pary wysokoprężnej do URO-2A w Siłowni KM HiL 19 i 20 bm. wystąpi chwilowe jednokrotne zwiększenie hałasu, w godz. od 16 do 17 (około 15 min). Za tę uciążliwość kierownictwo Siłowni serdecznie przeprasza mieszkańców Nowej Huty.

Kierownik Zakładu Siłownia
JAN WYROBA

OGŁOSZENIE

MAGNETOWID JVC — sprzedam. Tel. 85-41-02.

Wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu

mgr. inż.
Andrzejowi PILIŃSKIEMU

z powodu śmierci Matki składają

Kierownictwo Zakładu Stalowniczego oraz Koleżanki i Koledzy

kol.

Lucjanowi SŁOWAKIEWICZOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Żony składają

Zarząd KS „Hutnik” Kraków oraz współpracownicy

p. dyr.

Julianowi OLSZOWSKIEMU

w trudnych dla niego chwilach z powodu śmierci Żony, wyrazy serdecznego współczucia i żalu składają

Grono współpracowników i Przyjaciół z Działu Organizacji i Zarządzania KM HiL

Wyrazy współczucia z powodu zgonu naszej nieodżałowanej

kol. mgr

Bogumiły OLSZOWSKIEJ

składają mężowi i dzieciom Współpracownicy z Pionu DE

SENDZIMIR PATRONEM

NIE Huta „Kraków”, nie Zakłady Metalurgiczne Nowa Huta, lecz Huta im. Tadeusza Sendzimira! Anulując poprzednią uchwałę dotyczącą nazwy kombinatu w Nowej Hucie, mając zapewniłą zgodę rodziny, Rada Pracownicza zaleciła w środowej uchwale dyrektorowi naczelnemu wystąpienie do ministra przemysłu o zmianę nazwy KM HiL na Hutę im. T. Sendzimira.

Zgodnie z przewidywaniami po raz kolejny powróciła na posiedzenie Rady niepopularna (co chyba zrozumiałe) wśród załogi decyzja cofnięcia wszelkich dopłat na dojazd do pracy. Do dyrekcji wpłynął w tej sprawie protest grupy pracowników korzystających z usług PKS i PKP. Wychodząc z założenia, że Rada powinna dbać o interesy całego przedsiębiorstwa i cofnięciem raz podjętej decyzji nie inspirować sytuacji, w której swe roszczenia mogłyby zgłaszać różne grupy hutników, postanowiono uchwały samorządu nie zmieniać. W świetle funkcjonujących dzisiaj przepisów huta może za dojazd dopłacać, ale nie musi. Wszyscy hutnicy będą więc płacić za dojazd do pracy sami. Nie można tu także ukrywać, iż jednym z aspektów sprawy jest czekająca nas restrukturyzacja zatrudnienia, zakładająca, że pracę w kombinacie znajdą w pierwszej kolejności mieszkańcy Krakowa bądź ci, którzy w najmniejszym stopniu liczą na pomoc socjalną kombinatu. Z drugiej jednak strony trudno w takiej sytuacji pozbyć się obaw, czy nie zabraknie ludzi do pracy w najtrudniejszych warunkach?

W wyniku przeglądu samochodów służbowych, przy założeniu pozostawienia w użytkowaniu huty tylko niezbędnej ich liczby, zdecydowano, że 35 z nich (w tym 8 polonezów w dużym stopniu wyeksploatowanych) zostanie sprzedane w ramach przetargu nieograniczonego. Kwoty uzyskane ze sprzedaży wzbogacą być może fundusz modernizacji.

Zastanawiano się również nad liczbą samochodów, przysługujących dyrekcji. Punktem spornym była m.in. liczba samochodów służbowych dla dyrektora naczelnego. Mimo skrajnych propozycji, by goście przyjeżdżający do kombinatu (a spodziewamy się wielu zagranicznych delegacji) korzystali wprost z miejskich taksówek, ostatecznie zdecydowano, że do dyspozycji dyrekcji (w tym DN, DP, DT, DL, DE, DI, DX, KRH „Solidarność”, NSZZ Pracowników KM HiL, ZU, W-29, TO, ZPH Bochnia, PD) oddanych zostanie 18 samochodów. Będzie wśród nich także mercedes z firmy „Steelbaco”. Sposób ich wykorzystania opracuje dyrekcja (Rada sprawdzi zasadność). Zastrzeżono jednak, że pojazdy te nie mogą być używane do celów prywatnych.

Hotele na mieszkania!

HOTELE pracownicze w os. Na Wzgórzach Krzesławickich przeznaczono do zasiedlania przez hutnicze rodziny. Zajmujący je dotąd samotni pracownicy huty będą musieli je opuścić. W dyskusji którą odbyła się 13 bm. między przedstawicielami samorządów hoteli, CSHH a kierownictwem ZU i reprezentantami dwu największych w kombinacie związków zawodowych uzgodniono kompromisowe rozwią-

zanie. Mieszkańcy zajmujący dotąd pokoje 1-osobowe zostaną nadal w zajmowanych pomieszczeniach, natomiast przekwaterowani do innych hoteli będą tylko mieszkańcy pokoi wieloosobowych. Przedstawiciele samorządów hoteli oświadczyli, że mimo wyraźnego pogorszenia ich sytuacji są „w pełni świadomi” jako współgospodarze konieczności przeobrażeń ekonomiczno-gospodarczych.

OKAZJA! 25 PROC. TANIEJ!

Spółka produkcyjno-handlowa z o.o.

„ARSEN”

ORGANIZUJE

w dniu 20 lutego 1990 r. w godz. 10—15
w holi sali teatralnej, bud. „S” KM HiL

☐ kiermasz handlowy odzieży i sprzętu turystycznego

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 bm. zmarł

dr med. **Zbigniew WRONIEWICZ**

pierwszy Kierownik Zakładów Lecznico-Zapobiegawczych Huty im. Lenina, który położył ogromne zasługi w organizowaniu Przemysłowej Służby Zdrowia na terenie Krakowa. Pogrzeb odbędzie się 15 bm. w Lomnicy-Zdrój.

Msza żałobna za spokój duszy odbędzie się 19 bm. o godz. 17 w kościele o.o. Cystrarów w Mogile-Nowej Hucie.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

DYREKCJA I PRACOWNICY PZOZ

W kombinacie to jeszcze sprawa odległa

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wi. Zdecydowane ograniczenie przyjęte nastąpiło po 15 stycznia br. Brakuje przede wszystkim pracy dla kobiet i „umysłowych”, choć W-97 zatrudniłby chętnie... plastyka, a zgłaszający do tej pory najliczniejsze oferty Zakład Wielkopięcowy chce obecnie

zatrudnić tylko pięciu elektroników. Żadnej oferty nie przesłał do Działu Zatrudnienia Zakład Stalowniczy.

Dzisiaj pracuje w kombinacie 29 424 pracowników, którzy mają nadzieję, że „ustawa o zwolnieniach grupowych”, przygotowywana w Sejmie, nie znajdzie dla nich zastosowania. (krys)

Członkowie samorządu okazali się tym razem ludźmi o gołębiu sercu i hojnej ręce. Sumę 50 mln zł przeznaczono dla Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum”, na budowę domu dla nieuleczalnie chorych. Podobną sumę przeznaczono na Ośrodek Pobytu Dziennego dla Dzieci Upośledzonych, prowadzony przez TPD. Dla wyjaśnienia strony formalnej darowizny: sumy te zostaną odpisane z zysku na fundusz tzw. strat nadzwyczajnych, w tym przypadku nie obciążonych jednak podatkiem.

Przeglądając tematy ostatniego posiedzenia Rady Pracowniczej trudno nie oprzeć się wrażeniu, że zamiast decyzji strategicznych, wyznaczających kierunek rozwoju przedsiębiorstwa, dyskutuje się tutaj o drobiazgach. Jednak już wkrótce na forum Rady pojawią się sprawy ważniejsze. Rada „weźmie pod lupę” zasadność prowadzenia pewnych inwestycji i gospodarke energetyczną. Ponadto często się zdarza, iż projekty uchwał przygotowywane przez komisję Rady bywają jeszcze raz obszernie dyskutowane. Jedną z przyczyn takiej sytuacji jest nie najlepsza współpraca komisji z przedstawicielami dyrekcji. Tej ostatniej zarzucono wprost chęć wprowadzenia samorządu w błąd i nieprzedstawianie Radzie wszystkich znanych dyrekcji informacji.

(krys)

Przed dzielnicowym zjazdem PSL

Na terenie Nowej Huty, szczególnie w osiedlach rolniczych trwają w ostatnich dniach zebrania organizacyjno-wyborcze w ramach Polskiego Stronnictwa Ludowego. Zgodnie z podpisanym niedawno porozumieniem między PSL — Odrodzenie a PSL działacze obu tych do niedawna osobnych partii razem uczestniczą w tych spotkaniach oraz kandydują do władz. Wzrosło również zainteresowanie bezpartyjnych zreformowanym i reaktywowanym PSL-em.

Dzielnicowy zjazd tej partii odbędzie się 25 bm. o godz. 11.30 w świetlicy osiedlowej w Kościelnikach. Jak nas informuje prezes nowohuckiego PSL-u Mieczysław Barszczak, konferencja ta poprzedzona będzie mszą w kościele w Górze Kościelnickiej oraz złożeniem kwiatów na grobie Heleny Mierzwę, żony znanego polskiego działacza ludowego. (mar)

Złom za dewizy?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
Chyba nikogo nie dziwi fakt, że jednocześnie są przedsiębiorstwa, eksportujące złom na Zachód. Obecnie zakłady hutnicze, których produkcja opiera się głównie na dostawach złomu, skłonne są płacić za ten surowiec ceny światowe. Zresztą nie mają innego wyjścia. Ktoś mógłby w tym miejscu odpowiedzieć ironicznie, że jeśli jedni eksportują, to drudzy mogą importować, zwłaszcza że są przygotowani na ceny obowiązujące na światowych rynkach. Niestety, nie mają zapasu gotówki, a więc trudno sobie wyobrazić jakiegokolwiek zakupu na Zachodzie. Z tego samego powodu rodzime przedsiębiorstwa wolą sprzedawać złom innym. Tak więc kwitnie proceder eksportu bardzo zaawansowanego pod względem przetworzenia surowca (100 dolarów

Partie lewicy

NA TERENIE Krakowa organizują się dwie partie lewicy, które powstały po rozwiązaniu PZPR. Punkt informacyjno-konsultacyjny SdRP mieści się w pok. 12 przy ul. Wiślniej 2, I piętro, i otwarty jest codziennie (z wyjątkiem niedziel) w godz. 11—17. Można się również kontaktować telefonicznie pod nr. tel. 22-33-74.

Również można się dowiedzieć wszystkiego o organizującej się dopiero Unii Socjaldemokratycznej RP pod nr. tel. 33-91-00 wew. 31-64 w rozmowie z doc. Piotrem Radzikowskim, członkiem władz centralnych.

Oświadczenie...

„Obywatelskiego Biura Poselskiego w sprawie metod obrony praw spółdzielców mieszkaniowych, prezentujące inne podejście do problemu, niż, to które proponuje red. Sławomir Pietrzyk („GNH” z 2 bm.), zamieścimy w następnym numerze „Głosu”. Stanowisko swoje Biuro Poselskie przedstawia w czasie dyżurów w każdą środę w godz. 19 do 20 oraz w każdą sobotę w godz. 12 do 14 w czytelni MPiK przy pl. Centralnym.

Jan ŻELAZNY
członek prezydium Komitetu Obywatelskiego Nowa Huta

Oświadczenie NSZZ Prac. KM HiL

Działając w imieniu organizacji związkowej zrzeszającej wiele tysięcy pracowników kombinatu, wyrażamy nasz stanowczy protest przeciw sformułowaniu zawartemu w „Oświadczeniu” KRH NSZZ „Solidarność”, odczytanym w wiadomościach telewizyjnej „KRONIKI KRAKOWSKIEJ” w dniu 12 lutego br. Stwierdzamy, że nikt nie upoważnił autorów „Oświadczenia” do występowania w imieniu załogi kombinatu, a w żadnym przypadku pracowników będących członkami naszego Związku. Takie metody postępowania uważamy za całkowicie sprzeczne z podstawowymi zasadami demokracji i pluralizmu, których obronę deklaruje „Solidarność”.

Fakt angażowania się organizacji związkowej w sprawę oceny wyboru prezydenta miasta KRAKOWA dokonanego w majestacie prawa odczytujemy jako ingerencję w kompetencje radnych. Uważamy, że naczelnym zadaniem organizacji związkowych w obecnym szczególnie trudnym okresie życia społeczno-gospodarczego jest obrona praw i interesów ludzi pracy i ich rodzin. Wokół realizacji tych celów winna koncentrować się inicjatywa i energia działaczy związkowych.

WL SITKOWSKI

■ Skandal z opłatami za wodę

■ W „Czyżynach” może być inaczej

■ Najprościej policzyć średnią

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wiązał — nie zastosowano się do zaleceń w większości spółdzielni.

Lokatorzy cicho protestowali. Jeden, przewodniczący Komitetu osiedlowego z ul. Cienistej robił to nawet głośno, przez co utkwili w pamięci kierownicy ZOS, ale nie nie wskórał. Decyzję o takim naliczaniu opłat, które dyskryminują samotnych, podjęła wszak Rada Nadzorcza...

W Spółdzielni „Czyżyny” nie byli aż tak głusi. Jesienią 1989 roku wprowadzono tam opłaty naliczane od liczby lokatorów. W każdym bloku jest wodomierz odczytywany co dwa miesiące, a zatem zużycie wody jest kontrolowane. Mogą być jeszcze konflikty pomiędzy lokatorami danego bloku, ale wydaje się to rozwiązaniem być i tak najbardziej sprawiedliwym, jeśli zważyć, że za instalowanie wodomierzy we wszystkich mieszkaniach przerasta nasze możliwości finansowe. W starych blokach woda z łazienki i kuchni bywa podłączona do dwóch różnych pionów...

A wodomierze w blokach to nie jest szczyt marzeń zarządu Spółdzielni „Hutnik”. One w każdym bloku od dawna są, problem tylko w ich wykorzystaniu. Trzeba raz na miesiąc czy dwa wysłać kogoś do odczytania, potem wynik podzielić przez liczbę lokatorów bloku, dopisywać do czynszu inną kwotę w każdym bloku...

Prezes Franciszek Kolasa z SM „Hutnik” twierdzi, że trzeba jeszcze uporządkować sprawy meldunkowe. Bywa często, że bez meldowania mieszkają małe dzieci, a nawet dorosłe osoby, które... też zużywają wodę. W spółdzielni jest aż 23 tys. mieszkań. Opracowanie systemu nowych naliczeń zajmie — zdaniem prezesa — co najmniej miesiąc. Właśnie wtedy, 31 marca, odbędą się wybory nowych władz spółdzielni. Samo wprowadzenie nowych opłat powinno nastąpić w połowie roku.

Czy naprawdę aż tak długo trzeba czekać? Czy prezes i Rada Nadzorcza w ogóle nie obawiają się wyników wyborów, jeśli nie spieszą się z załatwieniem tak pilnej sprawy? Czy nie zdają sobie sprawy z tego, że ich wcześniejsza decyzja i dzisiejsza opieszałość w jej zastąpieniu inna uderza najbardziej w ludzi najbardziej potrzebujących, starych, samotnych? Jedną z zainteresowanych tą sprawą rencistek przerwała rozmowę telefoniczną w momencie, gdy wyliczyła nam, ile zostaje jej z renty po odliczeniu stałych opłat i czynszu, w tym opłaty za wodę, wywóz śmieci itd.: 2 tys. zł na dzień. Nie mogła dalej mówić, płakała. Czy takiej osobie można kazać czekać pół roku?

PREZES! Obudźcie się, bo skandal z opłatami za zimną wodę wyprowadzi was na „zieloną trawę”! (vk)

W UBIEGŁYM TYGODNIU lokatorzy mieszkań osiedli należących do SM „CZYŻYNY” zastali w drzwiach ulotki sygnowane przez Komitet Obywatelski. — Nadszedł czas, aby posprzątać na własnym podwórku, czyli w SM „Czyżyny”. Niegospodarność spółdzielni przejawiająca się m. in. w drastycznych, nieuzasadnionych podwyżkach czynszu, a także braku jakiejkolwiek wizji gospodarowania, odczuwasz na każdym kroku. Pamiętaj jednak, że nie jest to spółdzielnia ani Rady Nadzorczej, ani Zarządu — jest to TWOJA spółdzielnia... Zadbajmy o nasz wspólny interes... Zgodnie ze statutem masz prawo być wybieranym do władz spółdzielni oraz wybierać do nich ludzi, do których masz zaufanie...

Stare to niby prawa spółdzielców, lecz jakże daleko odeszła od nich rzeczywistość. Wiele lat skutecznie murem obojętności czy wszechogarniająca atmosfera beznadziei (bo brak odpowiednich przepisów, pieniędzy czy fachowców...), zniechęcano mieszkańców osiedli do udziału w

pracach grup członkowskich. I trudno tu generalizować, ale doboru przedstawicieli do Rady Nadzorczej czy Zarządu często do tej pory był raczej właśnie doborom niż wyborem ludzi najbardziej kompetentnych. Administracja spółdzielni, działając starym biurokratycznym sposobem, nie zawsze też za najważniejszą zasadę przyjmowała interes swych członków. Niestety, nie inaczej działa się także w SM „Czyżyny” gdzie klimat między lokatorami a administracją coraz się pogarszał. Kilka lat temu wiele emocji wzbudziło swego czasu umiejscowienie garaży przy al. Rewolucji Październikowej. Z pierwotnych założeń architektonicznych wynikało, że teren należy do SM „Czyżyny”, ale Zarząd spółdzielni twierdził uparcie, że to... tereny „Hutnika”. W efekcie garaże podzielono po połowie pomiędzy lokatorów obu spółdzielni. Ostatnie podwyżki czynszów i cofnięcie dotacji sprawiły, że lokatorzy skrupulatniej zaczęli przypatrywać się poczyniom z książeczką czynszów. — Możemy powątpiewać, czy nasza spółdzielnia działa tu w interesie swych członków — mówi przewodniczący rejonowego Komitetu Obywatelskiego ANTONI JASIŃSKI — Dokonaliśmy wyjątkowego sprawdzenia kosztów przedstawianych przez spółdzielnię. Okazało się, że pobiera się od nas znacznie wyższe kwoty, niż te, jakie spółdzielnia wpłaca na rzecz przedsiębiorstw usługowych, np. MPWiK czy MPO. Podobnie ma się rzecz z opłatami za wodę. Zawyżono także normy zużycia wody. Jak wynika z naszych obliczeń, mieszkańcy „Czyżyn” zużywają miesięcznie około 4 m sześć, wody, a nie 10 m sześć.

Zbyt wysokie są również opłaty za windy. Lista zarzutów jest długa. Wymienimy tylko niektóre: nieodpowiednia polityka lokalna — zamiast dzierżawy przynależnej zysk czy własnej polityki gospodarczej — sprzedaż, nieprzymywanie do wiadomości

istnienia samorządu osiedlowego czy ostatnie stwierdzenie o braku możliwości spłat kredytu budowlanego na mieszkanie lokatorskie. Te sprawy w końcu udało się jednak pozytywnie załatwić, co „zwolniło” tych, którzy nie zdecydowali się na wykup mieszkania, od comiesięcznych wysokich odsetek. Wiele również można by powiedzieć o sposobach sprawowania rządów przez aktualnego prezesa spółdzielni...

Czy dojrzał czas, by mieszkający os. Czyżyny, Dywizjonu 303 i 3 Pułku Lotniczego nareszcie przejęli własne sprawy w swoje ręce? Wszak bowiem zależy tu o podstawy, jaką zajmą w zbliżających się wyborach do władz spółdzielni. Uchwalona niedawno ustawa sejmowa zapowiada konieczność przeprowadzenia do końca marca br. wyborów w spółdzielczości mieszkaniowej. Będzie więc okazja do zmiany starych struktur i sposobów działania. Ze w spółdzielniach dzieje się źle, świadczy sygnały docierające w ostatnim czasie (także z os. Czyżyny) do naszej redakcji. Nie czekając — inicjatywę zmian wzięły w swoje ręce wspólnie Rejonowy Komitet Obywatelski „Czyżyny” i samorząd osiedlowy.

— Ostatnio zaczynam być ostrożnym optymistą — dodaje Antoni Jasiński. — Odezwe na nasze ulotki był wzmożony ruch na prowadzonych przez nas dyktando informacyjnych dla mieszkańców osiedli czyżyńskich. Rozpoczynają się wybory w grupach członkowskich. Właśnie tam, gdzie wszyscy się najlepiej między sobą znają, będzie można wytypować najbardziej godnych zaufania kandydatów.

Czy ta, jedna z pierwszych w naszej dzielnicy inicjatyw zmian polityki lokatora wobec spółdzielni spotka się z odzewem z jego strony? Już wkrótce relacja z pierwszych zebrań spółdzielczych.

(krys)

PS. Komitet Obywatelski „Czyżyny” informuje mieszkańców os. SM „Hutnik” i „Czyżyny”, że działania reorganizatorskie podejmowane przez p. W. Mokrego firmowane podpisem Komitetu Obywatelskiego, są podejmowane bez zgody komitetu.

*

TYM RAZEM — kwiatek z łączki SM „PODGÓRZE”: Pani Janina Tarczyńska

otrzymała w lutym pismo informujące, że jej czynsz wzrasta do dosyć pokaźnej kwoty, a pismo informowało tylko o dwóch pozycjach: eksploatacja i remonty oraz centralne ogrzewanie. Zdenerwowana i zaintrygowana zarazem udała się do swojej administracji, gdzie życzliwa pani urzędniczka wyjaśniła dokładnie, co kryje się za tymi tajemniczymi kwotami. Otrzymała, przede wszystkim według średnich obliczeń spółdzielni pani Janina „produkuje” ponad 40 m sześć, śmieci miesiennie i zużywa ogromne ilości wody, a za to wszystko należy płacić. Z tym, że pani Janina mieszka sama w mieszkaniu o 45 m kw., a spółdzielnia produkcję śmieci i zużycia wody oblicza sobie od metra kwadratowego powierzchni mieszkaniowej! To nieważne, że na tej samej powierzchni żyje np. rodzina pięcioosobowa. Wodę zużywają metry kwadratowe mieszkania, wytwarzają zresztą także śmieci. A że dopłacać do tego musi akurat osoba samotna na emeryturze? To w średniej nie zostało przewidziane.

Bardzo interesująca okazała się lektura kilkunastu pozycji, które dają kwotę wyliczoną dla pani Janiny czynszu. Najbardziej pokaźniejsze ilości to: fundusz remontowy, woda, oraz wywóz śmieci. Są także takie, jak: fundusz społeczno-wychowawczy, energia elektryczna (ale oczywiście nie z mieszkania), płaca gospodarza i administracji jest trzecią co do wielkości pozycją, są także koszty zarządu (prawie tyle, co wywóz śmieci), jeszcze jakieś koszty pozostałe, materiały, czynsze za lokal (za jakże to lokal jeszcze musi płacić spółdzielnia?) no i oczywiście jest również odpis na fundusz.

To wszystko daje odpowiednią kwotę, z tego spółdzielnia ma zapłacić tyle i tyle. Do tej pory spółdzielnia nie zastanawiała się dokładnie, za co test ma płacić. Prawdopodobnie pozycje, z których składa się czynsz, powiększały się, ale nie było za bardzo docieklawych, co się za tym kryje. A kryją się tak ciekawe rzeczy!

Mamy nadzieję, że spółdzielnia nie szybko „połapą” się, o co chodzi, i zaczną poważnie traktować mieszkańców, dzięki którym zupełnie nieźle im się „żyje”. Czy nadal tak się będzie żyć? — zależy to wszakże tylko od mieszkańców lokali spółdzielczych.

(bwt)

I dą ciężkie czasy dla ludzi żyjących z pracy własnych rąk i swojego intelektu. Wiza bezrobocia spędza sen z powiek wielu osobom. Co prawda w większości akceptujemy reformy Balcerowicza, ale liczymy, że nas bezrobocie nie dotknie. A jednak o pracę coraz trudniej i pojawiają się tacy, którzy mimo dobrych chęci nie mogą jej znaleźć. Kolejnym sygnałem narastającego niebezpieczeństwa jest powstanie Związku Zawodowego Bezrobotnych i Funduszu dla Bezrobotnych. Tylko oby nie było tak jak z „zupkami-kuroniówkami” i funduszem SOS, że wszyscy zbieramy i apelujemy o pomoc dla biednych, a w rezultacie po pełnej euforii o „polewkę” i ratunek coraz trudniej.

Szczególnie niepokoi kryzys w sferze nadbudowy. Placówki kulturalne zamykają swoje podwoje, książki stają się drogim rarytatem i jeden po drugim znikają z rynku tytuły różnych gazet. Ktoś powie, że nie są to artykuły pierwszej potrzeby i nie ma co bić na alarm. Ja jednak uważam, że taka sytuacja zaczyna być groźna. Każdy naród, który nie czerpie swobodnie ze skarbnicy kultury, zaczyna jawnie i zrywać podstawowe więzi go łączące.

Osobiście bolą mnie restrukcje, które dotyczą środowiska dziennikarskiego. Obecne podwyżki cen papieru dyktowane przez monopolistyczne papiernię, przy jednoczesnym wysokim cenie tego artykułu spowodowanego z zagranicy, doprowadzają do upadku wielu tytułów. W Krakowie nie ukazuje się już m. in. „Życie Literackie”, zagrożony jest „Krańców” i nawet „Przekrój”. Upadek grozi pismom w całej Polsce, które nie zarabiają na ogłoszeniach. Brutalne reguły gry ekonomicznej przy tych cenach papieru czynią nieopłacalnymi wydawanie tytułów w szeroko rozumianej sferze kultury. Wszystkie pisma ambitne, zamierzające klasyczne gatunki dziennikarskie nie wytrzymują konku-

Sprawy duże i małe

„GŁOS”

w niebezpieczeństwie

rencji z papierniarstwami i drukarniami. Nawet pisma byłe opozycyjne, do niedawna rozchodzące się bezzwrotnie, zaczynają zalegać na kioskach „Ruchu”.

Przyszłi ponoszą czas demokracji i pluralizmu, który powinien obfitować bogactwem poglądów i stanowisk prezentowanych w różnych formach i w niezależnych wydawnictwach. A tu jak tak daleko pójdzie, to z gazet pozostanie jedynie... telegazeta. Przecież komu jak komu, ale obecnemu rządowi powinno zależeć na przełamaniu monopolu informacyjnego państwowej telewizji i radia i rozwinięciu rzeczywiste niezależnych wydawnictw.

Natomiast to, co obecnie można zaobserwować, to próba zastępowania jednego monopolu drugim monopolom, dla niepoznaki mieniącym się niezależnym. Gazety, które chcą naprawdę ten nurt realizować, są atakowane na zasadzie „kto nie z nami ten przeciwko nam”. Skądinąd hasło znane już w Polsce i to z nie najlepszej przeszłości.

W szczególności chcę zasugerować niebezpieczeństwo, które grozi naszym Czytelnikom. Grozi nam się chmury nad „Głosem Nowej Huty”. W dotychczasowych ustaleniach z dyrekcją kombinatu, a także z kompetentnymi przedstawicielami związków zawodowych „Solidarność” doszliśmy do wniosku, że gazetę należy wydawać nadal, ale jak

najmniejszym kosztem załogi bez nabijania kiesy pośrednikom. W ślad za tym do dotychczasowego wydawcy poszło wypowiedzenie umowy zlecenia z terminem trzymiesięcznym. Ustaliliśmy również, że „Głos” ma być gazetą niezależną od żadnych ośrodków politycznych i związkowych. Ma mieć nadal charakter zakładowo-dzielnicowy, a w przyszłości stać się gazetą lokalnego samorządu. No cóż, zespół, wierząc w ustalenie, konsekwentnie realizuje ten scenariusz. Wypowiedzenie RSW zostało dokonane. W zespole nie ma członków żadnej partii politycznej. Gazeta jest niezależna i prezentuje zróżnicowane stanowiska i poglądy. Inicjujemy powstanie Stowarzyszenia Obrony Praw Lokatorów Mieszkani Spółdzielczych. Idę, która spotkała się z dużym odzewem społecznym.

I co... Okazuje się, że dla niektórych niezależność prezentowania na naszych łamach jest niestrawna. — Krytykujcie innych, ale nie nas. Skąd my to znamy? Jeszcze inni mówią. — Nie dostaniecie pieniędzy, bo atakujecie dyrekcję. Tak jakby to były pieniądze dyrekcji, a nie załogi naszej huty. Tu i ówdzie słyszy się opinie, czy na pewno potrzebny jest „Głos”. Czyżby starzy i nowi promieniści czuli się zagrożeni? Jedyną nadzieją w Radzie Pracowniczej, najważniejszym organie i reprezentancie załogi, Zespół redakcyjny, a przede wszystkim Czytelnicy „Głosu” liczą, że we wspólnych rozmowach znajdziemy takie rozwiązania, które pozwolą na dalsze wydawanie tygodnika mającego długą tradycję. Sądzę, że nie zawiedziemy oczekiwań tych setek, tysięcy ludzi, którzy ostatnio kontaktują się z naszą redakcją licząc na jej wsparcie i pomoc. Chcę tylko naszym Szanownym Czytelnikom uświadomić to, że abyśmy mogli Wam pomagać najpierw musimy sami się obronić, a teraz już wiecie, od kogo to zależy...

Sławomir PIETRZYK

W DRUGIM półroczu 1989 r. rozpoczęto proces urynkwienia polskiej gospodarki. Potwierdzeniem przyjętego kierunku przez rząd premiera Mazowieckiego było zatwierdzenie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej pakietu ustaw gospodarczych, które obowiązują od 1 stycznia br. W naszych warunkach są to procesy dotychczas mało znane. Ich zastosowanie wymaga wypracowania sposobów dostosowania działalności przedsiębiorstw do nowych reguł gry ekonomicznej, a także całkowite zmiany postaw, zachowań i działań ze strony kierownictwa i załogi hut. Reguły te są jednoznaczne. Pełne ich zrozumienie i zastosowanie w praktyce stwarza szansę dla rozwoju przedsiębiorstwa, otwiera nowe możliwości, przynoszące efekty produkcyjne i ekonomiczne.

Z drugiej zaś strony niedostosowanie się do nowej sytuacji, przyjęcie postaw zachowawczych może wywołać poważne zakłócenia w działalności podmiotów gospodarczych. W wielu przedsiębiorstwach w kraju, w tym także wśród załogi i części kadry kierowniczej naszej huty, powstało poczucie zagrożenia, wywołane głównie oceną zjawisk rynkowych (wysoki wzrost cen nie w pe-

watpliwie wystąpią w pierwszym okresie wdrażania nowych zasad, prognoza sytuacji ekonomicznej kombinatu na rok 1990 jest korzystna. Znajdzie to swój wyraz w działaniach nakierowanych na utrzymanie poziomu płacy realnej naszej załogi. Wyrazem tego są chociażby już podjęte decyzje płacowe z ważnością od 1 lutego br.

Przed kierownictwem i załogą kombinatu stoi jednak poważny problem: przebudowy techniki i technologii w takim stopniu, aby zasadniczej poprawie uległy warunki pracy, jakość wyrobów, a głównie nastąpiło radykalne zmniejszenie uciążliwego oddziaływania hałasu na środowisko naturalne. Chcemy być pełnoprawnymi obywatelami Krakowa. Mamy do tego pełne moralne prawo i udowodnimy naszymi działaniami, że oczekiwania krakowskiego społeczeństwa w tej tak ważnej sferze, jaką jest zmniejszenie emisji zanieczyszczeń, zostaną spełnione. Mamy świadomość zagrożeń, jakie niesie ze sobą działalność kombinatu, i czujemy się odpowiedzialni za szybką realizację programu poprawy ekologicznej, który nie zawsze w przeszłości z przyczyn wykonawczych lub finansowych mógł być w pełni realizowany.

W ocenie dyrektora

Sytuacja kombinatu w nowych warunkach gospodarczych

ni kompensowany wzrostem płac). Powaga sytuacji została spójgowana realną potrzebą racjonalizacji zatrudnienia. Szczególnie w komórkach nadbudowy i zarządu kombinatu. W wielu jednostkach organizacyjnych huty zaczęto je utożsamiać ze zjawiskiem bezrobocia, wraz ze wszystkimi jego negatywnymi następstwami. Oczywiście reguły gry gospodarczej, wynikające z programu wicepremiery Balcerowicza dotyczą w równym stopniu wszystkie przedsiębiorstwa, także nasz kombinat.

Nowe relacje popytu i podaży dyktowane przez rynek w bezpośredni sposób oddziałują na sytuację produkcyjną. Bezpośrednio minęły czasy, kiedy kombinat z racji swej wielkości i znaczenia zajmował uprzywilejowaną pozycję monopolistyczną. Teraz niemal z każdym dniem zmienia się zapotrzebowanie na nasze wyroby, które jeszcze w ubiegłym roku były szczególnie poszukiwane. Niektóre asortymenty stają się trudno zbywalne, na inne popyt wzrasta. Wymaga to operatywnego i efektywnego podejmowania działań dostosowawczych. Polegają one na prowadzeniu elastycznej polityki cenowej, podejmowaniu wielokierunkowych, skutecznych środków w sferze obniżki kosztów, poszukiwaniu i nawiązywaniu nowych związków kooperacyjnych, poszukiwaniu efektywnych rynków zbytu za granicą, a także wykorzystaniu np. formy giełdy towarowej jako instrumentu szybkiej sprzedaży. Każdy błąd lub opóźnienie decyzji w kierowaniu procesami produkcyjno-handlowymi może przynieść poważne straty finansowe dla przedsiębiorstwa.

Musimy być przygotowani na racjonalną gospodarkę wsadom, operatywne zmiany programów produkcyjnych na wielu odcinkach, także niezbędne przemieszczenia załogi. Mimo zakłóceń, które nie-

Mimo niewątpliwego znaczenia huty dla wielu gałęzi gospodarki narodowej musimy pamiętać, że w nowych rozwiązaniach ekonomicznych jesteśmy traktowani na równi z innymi. W tej sytuacji liczy się każdy dobry pomysł, opinia, inicjatywa, przedsiębiorczość, a szczególnie każda zaoszczędzona złotówka. Podstawowym celem nas wszystkich muszą być działania pozytywne, a nie poszukiwanie tematów zastępczych i podejmowanie działań destrukcyjnych, które w rezultacie nie przynoszą żadnych wymiernych efektów, a wręcz przeciwnie. Niestety, w ostatnim okresie opinia publiczna miała niejednokrotnie okazję spotkać się z takimi postawami, które pozostają w dużej sprzeczności z nadrzędnymi interesami kombinatu i jego załogi.

Dotychczasowy ustawowy system konsultacji i informowania załogi uznajemy za niewystarczający i społecznie zawężony. Każdy pracownik huty niezależnie od stanowiska, zawodu i funkcji jaką spełnia, ma prawo i musi mieć możliwość przedstawienia swoich racji i argumentów we wszystkich podstawowych sprawach, które dotyczą ekonomiki, organizacji, produkcji, zagadnień placowych i socjalnych, a także ujawniania nieprawidłowości. Widzimy taką potrzebę i przywiązujemy duże znaczenie do tego, aby możliwie największą część załogi mogła przedstawić swoje stanowisko i opinie.

Jako kierownictwo kombinatu jesteśmy otwarci na wszystkie inicjatywy pracowników. Wyrażamy gotowość spotkań z załogą wszędzie tam, gdzie taka potrzeba zostanie zgłoszona. W obecnej sytuacji musimy wspólnie wypracowywać strategiczne decyzje oraz skutecznie i konsekwentnie je realizować.

Dyrekcja kombinatu

Niecodziennie sąsiad zostaje prezydentem...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

blimowanym humorem i własną interpretacją wydarzeń.

W ostatnich dniach najczęściej można było przeczytać i usłyszeć, że jest osobą kontrowersyjną. Jest. Dlaczego? Z powodu stylu bycia, sposobu myślenia. Bo ktoś, mieszkając w mieście, pcha się na wieś (czytaj: odludzie) do pięknej wsi (nie da się ukryć) Doliny. Owszem, tu się urodził, spędził sporo czasu, ale mieszkać to już co innego. Gdyby zrobił to dwa, trzy lata temu — nie byłoby w tym nic szokującego, ale wtedy, przeszło 10 lat temu? Tak z własnej woli (i z woli okoliczności) tak świadomie zamieszkać — ze wszystkimi konsekwencjami. Dziwak jakis albo...

Nie ma kompleksów. Swobodnie wchodzi do różnych urzędów, nie pozwala się odsyłać, nie wyczekuje w pokrozie. Nic z ezolobitności, wobec urzędników. Buntownik? Parę lat temu cała okolica opowiadała sobie z nieukrywaną radością (choć ocena postępowania Rościszewskiego była różna) o jego umowie z kółkiem rolniczym. Otóż, zamówił usługę i spisał umowę. Pracownicy kółka, przyzwyczajeni do tego, że rolnik wielokrotnie musi zachodzić, pytać — zapomnieli. W stosownym czasie przypomniał się, egzekwując odszkodowanie. Proste? Proste. Tyle że nikt wcześniej nie zrobił tak.

Jest towarzyski, bywa częstym gościem w wielu pobliskich domach. Zwyczajnie, po sąsiedzku. Jest zapraszany na uroczystości rodzinne, bywa na weselach. Uparty (spod znaku Barana). Dużo trzeba uporu, żeby tam gdzie opiekuńcze ramiona dwóch gmin nie sięgają, bo za daleko, naprawić choćby kawałek drogi.

Dom w Dolinie odwiedzany jest przez najróżniejszych ludzi, najdziwniejszych zawodów i poglądów. Bywają i turyści, alpinisci, i przyjaciele domu. Przy kominku, przy ognisku śpiewa się i o murach co mają ruszyć, o IV Brygadzie, i subtelne wiersze Marii Jasnorskiej-Pawlikowskiej. Na takim odludziu takie ożywienie. Prawie kawiarnia artystyczna albo salon polityczny.

W piątkowym wydaniu „Kroniki” wyraźnie widać było ten skurcz twarzy. W sobotę, w dniu po wyborach, w „Tele-9” widzę zupełnie innego człowieka. Przygaszony, onieśmielony. A więc wybór był dla niego szokiem — myślę sobie.

Wiadomo, że w sobotę przyjechał do Doliny, ale po południu w niedzielę już go

nie było. W Dolinie cicho, pusto, tylko jedna rodzina wraca ze spaceru. Zaczyna prószyc mokry śnieg. W południu byli redaktorzy z „Gazety Wyborczej” — poprzedniego dnia — z „Solidarności”. Zasięgali języka.

Pod kościołem po niedzielnym nabożeństwie w Będkowicach (miejscowość położona nad Doliną) poruszenie: „Dlaczego ma być gorszy od profesora? Dlatego, że w polu robił? Przecież wybrał go radni” — mówią.

W poniedziałek przed godz. 11 w drodze na konferencję prasową w Urzędzie Miasta próbuje dowiedzieć się od prezydenta, jakie było jego wystąpienie na sesji Rady Narodowej m. Krakowa. Czym zafascynował radnych? „Przemaglowali mnie dość dokładnie, ale odpowiedziałem wyzerpująco na wszystkie zadane mi pytania, przedstawiłem program...”

Wtorkowe wydanie „GK” zamieszcza list radnego Rady Narodowej m. Krakowa, który dużo wyjaśnia. Radny Krzysztof Dach uzasadniając, dlaczego głosował na tego kandydata, stwierdza, że zobaczył w nim „człowieka o silnym charakterze, bogatej osobowości, który nie będzie ulegał zewnętrznym naciskom”. A potem: „Czy można się dziwić, że jego spokojne, zdecydowane wystąpienie zostało zaaprobowane burzą długotrwałych oklasków?”

W poniedziałek wieczorem w Będkowicach odbywa się osobliwa uroczystość. W obecności prezydenta-elekta z żoną, okolicznych mieszkańców, przedstawicieli „Zielonych” i gości z Krakowa (ludzi przybyło w chwilę po wiadomości podanej w „Kro-

nice” — tak to telewizja była lepiej poinformowana od mieszkańców pobliskich domów) odprowadzona została msza, a później na plebanii prezydent rozmawia z sąsiadami. Jest tłoczno i radośnie. Ludzie autentycznie się cieszą. Więcej — są dumni z sąsiada. Przecież niecodziennie sąsiad zostaje prezydentem. W trakcie spotkania przyjeżdża przedstawiciel rzemieślników — tak się przedstawia, podając personalia. Przyznaje, że dziwi go, że tu tak spokojnie. Spodziewał się pikiet.

*

Pani Krystyna Rościszewska gościła już na łamach „GNH” z okazji tournée orkiestry z Państwowej Szkoły Muzycznej I i II Stopnia im. Mieczysława Karłowicza. W roli żony prezydenta pierwszy raz. Jest muzykiem, filologiem, orientalistą, tłumaczem przysięgłym z języka arabskiego, osobą szalenie subtelną, miłą. Zapytałam o reakcję na wybór męża.

— Przypuszczała Pani, że zostanie wybrany?

— Nie, nie wierzyłam, nikt z nas nie spodziewał się tego.

— Jak Pani przyjęła tę wiadomość?

— ...jednak z radością.

— Kiedy się Pani dowiedziała?

— Jeszcze w trakcie trwania sesji. Zadzwońnię koleżanka. Obrady były nagłośnione, tak że mogli obradom przysłuchiwać się pracownicy urzędu.

— I co teraz?

— Jestem oszołomiona. Ciągle jeszcze wrzę jak w kotłach. Telefony, telegramy. Nawet do mnie do szkoły dzwonią ludzie, z którymi dawno straci-



Jerzy Rościszewski w Dolinie Będkowskiej.

Ubezpieczyć się czy nie?

AKO ZE 92 proc. załogi kombinatu wyraziło zgodę na podwyższone ubezpieczenie miesięczne, będzie ono wynosiło:

Δ ubezpieczenie rodzinne 2 400 zł

Δ ubezpieczenie wypadkowe 350 zł

Nowe stawki ubezpieczenia obowiązować będą od 1 marca br. i pierwsze potrącenie pracownikom płatnym miesięcznie nastąpi 28 lutego, a pracownikom płatnym godzinowo 15 marca br.

Ci, którzy nie wyrazili zgody na podwyższonej stawce ubezpieczenia, winni zgłosić się w Dziale Księgowości Zarobkowej (bud. Z pok. 360—362) celem odebrania deklaracji indywidualnego kontynuowania ubezpieczenia w dotychczasowej wysokości w Inspektoracie PZU (VI). Pracownicy płatni miesięcznie deklaracje mogą odbierać 22 lutego br., a płatni godzinowo 28 lutego br.

Nieodebranie zaś deklaracji będzie uznane za zgodę na podwyższenie stawki ubezpieczenia.

Jeżeli ktoś do tej pory nie był jeszcze objęty ubezpieczeniem grupowym, może to uczynić do 30 czerwca br. i będzie ubezpieczony bez okresu karencji, czyli od pierwszej składki zostanie uprawniony do świadczeń. Kto więc nie jest jeszcze ubezpieczony, a doszedł do wniosku, że należy to zrobić, winien zgłosić się w Księgowości celem podpisania stosownej deklaracji (b).

mniej nie z powodu redukcji) — 184.

cilam kontakt. Wszyscy teraz gratulują, cieszą się. Do niedzieli miałam jeszcze ferie, a od dzisiaj... praca, sprzątaczką, pracującą zawodowo i...

— Dama, osoba towarzysząca, jak chociażby dzisiaj.

— To wcale nie będzie łatwe do pogodzenia z dotychczasowymi obowiązkami.

Maria URBĄNCZYK

OD REDAKCJI. Przedstawiając sylwetkę p. Rościszewskiego oczami osoby będącej jego sąsiadką, a zarazem pracowniczką naszej redakcji, w żadnym przypadku nie przyświeca nam intencja angażowania się w kampanię „za” ani „przeciw” jego wyborowi na fotel prezydenta m. Krakowa. Przybliżamy jednak Czytelnikom wizerunek człowieka, który odgrywa ważną rolę w naszym mieście.



◆ **STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNO-SPOŻYWCZY** (ceny z placu w Bieńczycach). Chwilowo trwa cenowy zastój, a w niektórych przypadkach nawet obniżka. Szczególnie to drugie widać na przykładzie jaja. Jeszcze niedawno cena ponad 700 zł za jajko wydawała się jedynie kolejnym etapem przed następną podwyżką, teraz jajka kupić można za 280-350 zł. Pozostałe ceny: jabłka (1400-2000 zł), ziemniaki — 600 zł, pieczarki — 7000 zł, cebula (450-600 zł), marchew (500-600 zł), buraki — 700 zł, sałata — 400 zł, tyleż samo szczyptorek, ogórki szklarniowe — 20 tys. zł, pomidorów brak. Wśród cytrusów bez większych zmian, potaniały jedynie banany (12-15 tys. zł), pomarańcze i cytryny (7000-8000 zł), mandarynki — 14 tys. zł, owoce kiwi (jeden) — 2000 zł. Kawa nadal po 8500-9500 zł za 0,25 kg, za takie samo opakowanie kakao



— 10 tys. zł, olej słonecznikowy — 12 tys. zł (drożej niż w sklepach), czekolady od 4000 zł w górę.

◆ **PLACOWA JATKA** — ceny mięsa i wędlin z uboju gospodarczego. Tutaj także cenowa stagnacja, chociaż coraz większa konkurencja wymusza szczególnie w godzinach południowych widoczne obniżki cen. W ostatnią środę cielęcina kosztowała — 22 tys. zł, wołowe — 16 tys. zł, żeberka, rosołowe i łopatka — 10 tys. zł, schab — 26 tys. zł. Wędliny: kiełbasa wiejska (21-24 tys. zł), kiszka (5-6 tys. zł), salceson — 15 tys. zł, boczek wędzony — 16 tys. zł, szynka — 25 tys. zł, pasztecik — 11 tys. zł.

◆ **„ZIELONY RYNEK”** — ceny walut z i sprzed kantorów walut. Na razie aktualne w większości przypadków pozostają notowania sprzed tygodnia. Dolar: skup — 9300 zł/sprzedaż — 9400 zł; bon: skup — 9100 zł, sprzedaż — 9300 zł; marka RFN: skup — 5500 zł, sprzedaż — 5600 zł.

Monika Gaweł też była w finale

DO INFORMACJI z wyborów „MISS MAŁOPOLSKI” zakradł się błąd. Jak się okazało, Elżbieta Łaskawiec nie była jedną z finalistek z naszej dzielnicy. Drugą była Monika Gaweł. Za pominięcie jej nazwiska serdecznie przepraszam. Rozmowy z obydwojema paniami zamieścimy w jednym z następnych numerów „Głosu”.

Czy kierownicy sklepów będą handlowcami?

DLA HANDLU detalicznego początek tego roku jest wyjątkowo trudny. Ciężkie chwile przeżywa nowohucka „Społem”. Spółdzielnia z jednej strony dostaje razy za wysokie ceny, a z drugiej wciąż musi być dyspozycyjna, odpowiadając przed władzami miasta za ciągłość sprzedaży niektórych artykułów spożywczych. Firma nie ma szansy konkutować cenami z producentami sprzedającymi towar prosto z samochodów, a ci z kolei wciąż jeszcze nie chcą podejmować negocjacji w sprawie ceny zbytu, woląc wysłać swoje samochody w miasto. Tak więc z jednej strony upominamy się o miejsce w Europie, a z drugiej rozwijamy handel, przypominający praktyki obowiązujące w trzecim świecie.

Nowohucka „Społem” musi poszukać nowych rozwiązań, ponieważ ludzie zawsze będą kupować tam, gdzie taniej, bez względu na komfort tych zakupów. Już od września ubiegłego roku prowadzony jest skup mięsa bezpośrednio od rolników. W tym miesiącu kierownicy sklepów stali się bardziej samodzielnymi. Mogą kupować towar od dowolnych dostawców, negocjować samodzielnie cenę zbytu i ustalać marżę. Jedni kierownicy korzystają z tego prawa śmiało, inni jeszcze się nie nauczyli samodzielności. Spółdzielnia zapowiada handlowanie we wszystkie dni tygodnia. Od 1 marca sklepy przemysłowe

otwarte będą w soboty w godz. 10-14. Potem przyjdzie kolej na spożywcze. Od marca myśli się również o wewnętrznej, nowohuckiej giełdzie towarowej, na którą zapraszani będą producenci z całego kraju, a kierownicy sklepów będą mogli zamawiać bezpośrednio u nich towar.

Kolejne posunięcie obronne to redukcja etatów, przede wszystkim w administracji i gastronomii. Wprawdzie specjalnych przerosów etatów administracyjnych do tej pory, zdaniem kierownictwa spółdzielni, nie było (stanowiła 7 proc. całej załogi), ale firma ma teraz „nóż na gardle”. Przez lata komfort pracy

w nowohuckim handlu był dość wysoki (duże pawilony z zapleczem socjalnym). Teraz spółdzielnia nie wytrzymuje ekonomicznie utrzymania takich kolosów i ogromnych powierzchni magazynowych. Placi się za powietrze, ponieważ nikt już teraz nie gromadzi towaru. „Społem” jest gotowa wynająć wolne powierzchnie w tych dużych pawilonach dla różnego typu usług.

Klientów nie interesują kłopoty firmy handlowej, tylko ceny przez nią dyktowane. Gorzka to dla nowohuckiej „Społem” prawda, ale jeśli się z nią nie pogodzi, jeśli nie będą umieli poradzić sobie w nowej rzeczywistości, staną przed bardzo poważnymi kłopotami. To prawda, że nie ma jeszcze wciąż jednakowego traktowania wszystkich (np. „Sanepid” zachowuje się tak, jakby handlu ulicznego nie było), ale jeśli „Społem” nie obroni się sama, to nikt tego za nią nie zrobi.

Jacek KRĄG

Dla najbiedniejszych starczy?

DZIĘKI pomocy komitetów rodzicielskich, Wydziału Oświaty, grup charytatywnych działających przy parafiach wykupiono obiady dla najbardziej potrzebujących dzieci szkolnych z najbiedniejszych rodzin. — Wydajemy dziennie tylko 60 obiadów — powiedział dyrektor SP nr 129 Danuta GUZIK — chociaż szkoła liczy 600 uczniów, a stołówka mogłaby przygotować obiady dla 100 dzieci. Wielu rodziców po prostu nie stać na zapłatę 2 tys. zł za posiłek. Zrezygnowaliśmy też z akcji „szklanka herbaty”. Kosztowała 100 zł, ale nie było wielu chętnych. Dla 6 dzieci obiady ufundowali pracownicy Wydziału Kultury i Sztuki UD, a dla 5 następnych Koło Charytatywne z parafii, za kolejnych 8 płaci DZEAS.

Nieco tańszy obiad, bo po 1200 zł, można zjeść w stołówce SP nr 91. Niedługo jednak i tu podrożeją. Wielu uczniom w tej szkole zafundował obiady DZEAS i szkolny samorząd. Dla najbiedniejszych są też ceny ulgowe, a szklanka mleka w tej szkole kosztuje 57 zł. (krys)

Fundusz SOS

W SP nr 77 w os. Złotego Wieku utworzono fundusz SOS. Jest on gromadzony z dobrowolnych składek u-

czniów, nauczycieli, rodziców. Korzystają z niego dzieci znajdujące się w trudnej, wyjątkowej sytuacji życiowej. Dziesięcioro najbiedniejszych i pokrzywdzonych losowo (gdy na przykład matka znajduje się w szpitalu) korzysta z bezpłatnych obiadów. Kilko otrzymało zapomogi. Fundusz SOS rośnie, co dobrze świadczy o wrażliwości i dzieci, i dorosłych. (R)

Superkomfort z grzybem na ścianie

OD KILKU lat mieszkaniowiec os. Wysokiego 17/1, rencista z alergiczną astmą, usiłuje pismami i prośbami nakłonić administrację ZOS nr 2 SM „Hutnik” do usunięcia awarii c.o. w jego mieszkaniu. Eksperci parokrotnie stwierdzili „zaniesienie temperatury oraz nieprawidłowe działanie grzejników”, ustalili też terminy naprawy, jednak efekty tego były... żadne. Nawet po wiadomościach spółdzielni, że jeśli w ciągu dwóch tygodni nie usunie nieprawidłowości, to zrobi to na jej koszt prywatny wykonawca — nie przyniosło skutku. Prywaciarz rzeczywiście przyszedł, ale żądał (w 88 r.) 500 tys. zł zaliczki gotówką.

W niedogrzanym od kilku lat mieszkaniu pojawił się już grzyb. Spółdzielnia tymczasem łaskawie obniżyła opłatę za c.o. w okresie grzewczym. Czy jest to rozwią-

zanie? Czy przy tak wysokich czynszach nie można wyegzekwować naprawy grzejników? (vk)

Kursy tańca

KLUB „KUŹNIA” w os. Złotego Wieku 14 rozpoczyna kolejną turę kursów tańca — lambady, mambo oraz salsy. Zajęcia prowadzone będą przez mistrza Polski w salsie, finaliste mistrzostw świata w tańcu towarzyskim w Lucernie z ubiegłego roku Huberta DĄBROWSKIEGO. Kursy tańca towarzyskiego oraz rock and rolla dla dorosłych i młodzieży prowadzone natomiast są (już od 10 bm.) przez instruktora p. DOROTĘ WADAS. Informacje oraz zapisy w Klubie „Kuźnia” we wtorki, środy i piątki w godzinach 15-18, tel. 48-08-86 lub 48-14-52.

KURSY tańca inauguruje również Ośrodek Kultury Kombinat w nowej sali, w os. Góralskiej 4. Prowadzone tam będą „tanczeczki czwartki” dla dorosłych: kursy tańca towarzyskiego, disco, rock and rolla, mambo oraz aerobiku dla pań. Informacje i zapisy w lokalu Ośrodka Kultury przy ul. Majakowskiego 2 lub telefonicznie pod numerami 44-34-44 wew. 39 lub 44-27-65.

GIEŁDA sprzętu elektronicznego zaprasza jak co tydzień w piątki od godziny 16 do 20 oraz w niedziele od 9 do 13, os. Góralskiej 4.

Bajor i Banaszak w NCK

SPORYM wydarzeniem artystycznym był z pewnością niedawny koncert „Artyści dla Rzeczypospolitej”, który odbył się w NCK. Ta placówka przygotowała dla nas dwie kolejne, spore atrakcje. Już w najbliższy poniedziałek, 19 bm. o godz. 17 w NCK można się spodziewać niespodzianki dla melomanów. Będzie nią koncert Michała Bajora.

Krakowscy melomani nie ochną jeszcze dobrze po tym koncercie, a w NCK pojawi się kolejny równie atrakcyjny gość. 8 marca o godz. 17 z recitale wystąpi Hanna Banaszak. Już teraz można sobie ostrzyść apetyt na te dwa koncerty. (jk)

„Orbis” proponuje...

BBP „ORBIS”, Oddział Nowa Huta oferuje: atrakcyjną wycieczkę promową na trasie Hamburg — Kopenhaga w terminie 22-26.04. br., a także w każdą niedzielę 1-dniowy wyjazd do Lwowa.

W nowohuckim „Orbisie” można także załatwiać sprawy paszportowe i wizowe. (mm)

◆ (md) NA RAZIE BONIFIKATY, A MOŻE SPRZEDAŻ RATALNA? Ostatnio w wielu placówkach handlowych „Domaru” i „Arpisu” wprowadzono kilkuprocentowe obniżki cen m. in. na pralki, lodówki. Czekamy kiedy przedsiębiorstwa te powrócą do popularnej kiedyś sprzedaży ratualnej?

◆ (md) BUTY DLA BOGACZY? Sklep sportowy w „Świecie Dziecka” proponuje oprócz plecaków, nart i piłek także eleganckie obuwie rodem ze słonecznej Italii. Ładne, skórzane mokasyny na lek-

KRÓTKO

kim koburnie (najmodniejszelli!) kosztują jedynie 200-300 tys. zł.

◆ (vk) „CZASZKA” Zbigniewa Cebuli to obraz skradziony w 1987 r. z Galerii MPIK, a niedawno odzyskany i zwrócony przez anonimowego mężczyznę. Pracownicy galerii wdzienki znalazły prośbę, teraz artystę o odebranie obrazu...

◆ (jk) DOZORCY przecierali w środek oczy ze zdumienia. Byli przekonani, że śnieg już w tym roku nie spadnie, a więc będą mieli mniej roboty. Tymczasem aura spłatała im figla. Niektórzy niestety, postanowili to jakoś przeoczekać.

◆ (jk) CENY spadają (przynajmniej niektóre), handlowcy kłaniają się klientom, tylko patrzyj jak pojawi się zapomniana forma sprzedaży na raty. A gdyby tak jeszcze zadbać o jakość towarów...

◆ (md) PIECZYWO TANIEJ? Największa nowohucka piekarnia nr 19 przy al. Pokoju przymierza się do sprzedaży chleba bez pośredników na miejscu. Zysk klienta w takim wypadku wynosząby około 500 zł.

◆ (kl) Nad Zalewem Nowohuckim zimują dwa duże stada łabędzi. Pamiętajmy o nich wybierając się na zimowo-wiosenny spacer!

12 stycznia br. w „Głosie Nowej Huty” ukazał się list Czytelniczki zawierający wiele krytycznych uwag pod adresem pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych, z którymi zetknęła się w trakcie załatwiania formalności pogrzebowych. List ten spotkał się z odzewem przedsiębiorstwa. W piśmie skierowanym do naszej redakcji, pod którym widnieją podpisy kierownictwa MPUK (ul. Rakowicka 26), czytamy: „Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Krakowie wyraża oburzenie na publikowanie obraźliwych słów pod adresem urzędników naszego przedsiębiorstwa. Urzędników uczciwych, kulturalnych, umiających zachować właściwy stosunek do klientów, sprawdzonych długoletnią pracą. Takim właśnie pracownikiem jest p. Zosia przyjmująca codziennie kilkunastu interesantów wyłącznie w sprawach pogrzebowych, interesantów w tych samych sprawach, a jak różnych i rozpaczonych, kulturalnych, a-

Odzew na „Cmentarne hieny”

roganckich i bez żadnego poszanowania miejsca, w którym się znajdują, i spraw, które załatwiają.

Anonimowość listu i brak konkretnych danych uniemożliwia nam ustalenie i ustosunkowanie się do pewnych stwierdzeń zawartych w liście, uniemożliwia ukaranie winnych. Dyrekcja oraz pracownicy nadzoru dokładają wszelkich starań do eliminowania patologicznych nawyków społecznych, jakimi są: brak poszanowania dla wykonywanej pracy, kultury obsługi klienta, wyłudzenie pieniędzy. Jednak bez pomocy społeczeństwa starania nasze są daremne. W tym konkretnym przypadku anonimowość listu uniemożliwia nam usunięcie z przedsiębiorstwa pracowników określonych „cmentarnymi hienami”, umożliwiając tym samym dalsze ich bezkarne działanie.

Pragniemy podkreślić, że przedsiębiorstwo przyjmuje każdą krytykę i z uwag interesantów jako wskazówek do stałego eliminowania złych zjawisk i poprawy kultury obsługi klienta korzystając. Obrażliwe słowa opublikowane w liście wywołały oburzenie wśród załogi.

Czy odejście z pracy uczciwych i doświadczonych pracowników, którzy nie chcą być publicznie obrażeni, poprawi jakość usług i kulturę obsługi klienta? Czy nastąpią będą lepsi?

OD REDAKCJI: Nie ingerowaliśmy w styl pisma. Dokonałmy jedynie niezbędnych poprawek gramatycznych, bez których pismo MPUK mogło być niezrozumiałe.

Natomiast do tej sprawy należy dodać wyjaśnienie: 24 stycznia br. w na-

szej redakcji odbyło się spotkanie autorki listu i drugiej zainteresowanej osoby z kierownictwem MPUK. Panie w bezpośredniej rozmowie potwierdziły fakty zawarte w liście, które miały miejsce podczas pogrzebu członka rodziny na cmentarzu w Grębałowie. Zostały też oficjalnie przeproszone za doznane przykrości. Przekonywane, że „pani Zosia załatwiająca formalności pogrzebowe jest długoletnią i wzorową pracownicą”, skłonne były przyznać, iż „być może był to wyjątkowy, zły dzień, w pracy urzędniczej”. Nie oceniały działalności przedsiębiorstwa generalnie ani też pracy całej załogi ogólnie. Wyrażyły opinie na temat incydentalnych przypadków.

Sprawa ta wywołała wiele emocji. Mammy więc nadzieję, że na temat jakości świadczonych usług pogrzebowych wypowiedzą się inni Czytelnicy, którzy w ostatnich miesiącach zgłaszali swoich bliskich.

Henryka ROSIEK

„INTERDZIEWWCZYNNKI“

czyli rzecz o radzieckich prostytutkach dewizowych

AKTORE dewizowe prostytutki są najlepsze? Najbardziej awane, zabierze i mądre? Te z punktami za pochodzenie. Weźmy Kicię. Skończyła Instytut Kultury, Sima Guliwer — mistrz sportu w siatkówce. A skąd wywalili Zinkę Mielejko, kiedy poszła kiblować z 88 paragrafu? Z piątego roku filozofii na uniwersytecie! Pochodzą z Pskowa, spod Wologdy, z Czerepowca... Najbardziej obrotne już po kilku latach mają mieszkanie, samochód, forsy po dziurki w nosie.

„Nataszka — uczennica. Wstrętne, beczelna gówniara. Nie ma jeszcze siedemnastu lat. Zaczęła „wychodzić” w ósmej klasie. Teraz jest w dziesiątej. Gęba do przykrywania gazetą — na co te chłopaki leżą?! Podkłada się pod każdego zalanego Fina za pół stówy śmierdzących marek... No, ale dalej — para elity! Nasz dom mody odpada w przedbiegach. „Vogue”, „Burda”, „Neckermann”, „Cardin”, „Nina Ricci”, „Quelle”, „Każdy ciuch — patyk, półtora. Botki — sześć, siedem parczek. Kosmetyki — „Max Factor”, „Chanel”, „Christian Dior”, „Astor”. To już nie Nataszka — uczennica, tylko nasze związki zawodowe. Interdziejczynki. Dewizowe prostytutki...”

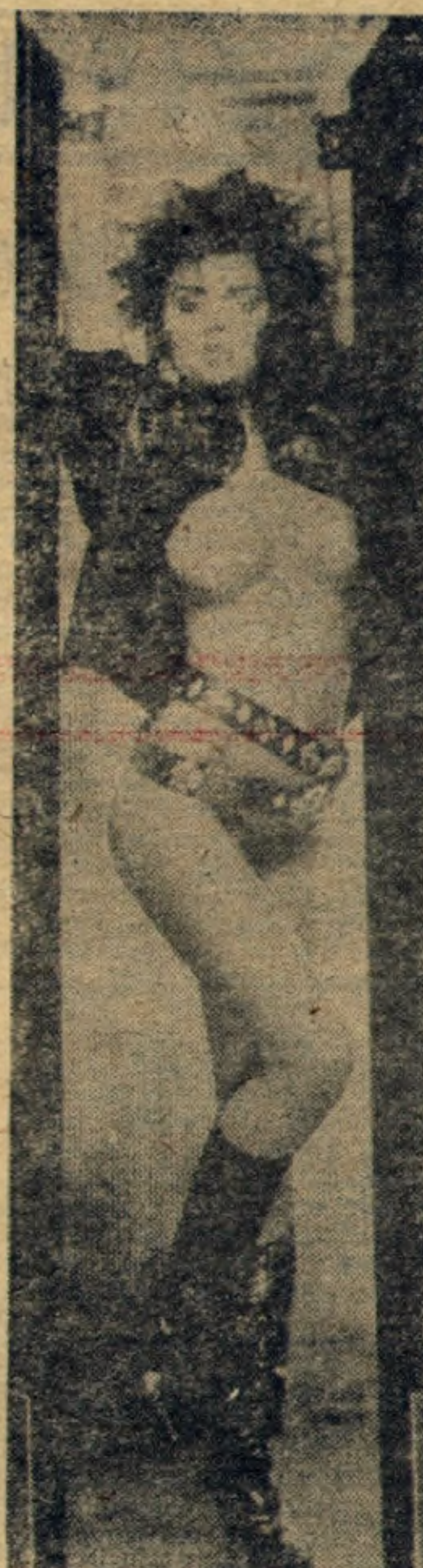
Nie, takiego obrazu kobiety radzieckiej absolutnie nie znamy. Nataszka na traktora? — tak! Nataszka w kolchozie? — oczywiście! Nataszka w gronie komsomolców? — zrozumiałe! Nataszka sposobująca się na kosmonautkę? — jak najbardziej! Ale Nataszka — dewizowa prostytutka, która na dodatek łapie w końcu AIDS? Nie, tego jeszcze nie przerabialiśmy.

Bo i cóż z tego, że to ponoć najstarszy kobiecy fach. Co z tego, że z nierządu żyły sta-

rożne hetery? Co z tego, że „dziejczynki” funkcjonują na Zachodzie, na Dalekim Wschodzie, w bogatej Ameryce i biednych krajach trzeciego świata? Ze puszczały się odplatnie panienki w dawnej Rosji... Ustrój Kraju Rad po prostu takowej patologii społecznej nie przewiduje. A skoro tak, musi obowiązywać urzędowa czystość obyczajów. Jak dziecko, które zamyka oczy ze świadomością, że w tym momencie znika świat wokół. Jak oznajmia tro-

nicznie prostytutka, Tania Zajcewa (swoją drogą całkiem pocziwa i dobra dziewczyna): „W naszym państwie takie zjawisko społeczne nie istnieje. Dla mnie jeszcze nie wymyślił paragrafu”.

Tania Zajcewa jest główną bohaterką książki Władimira Kunina „INTERDZIEWWCZYNNKI”, która ze swym tematem-tabu mogła się ukazać dopiero w dobie pierestrojki. Matka Tani, rozwódka, jest osobą wykształconą. Obydwie mieszkają w małej garsonierze. To dorobek całego życia. Tania rzuciła studia. Oficjalnie pracuje jako pielęgniarka w szpitalu. Zarabia nędznie. Nieoficjalnie (o czym matka oczywiście nie wie) „pracuje” w hotelu „Inturistu” i wiesz, jak się znakomicie. Dlaczego rzuciła studia? Bo zarobki radzieckiej inteligencji skazują na życie w ubóstwie: „Co za horrendalna bzdura — oburza się Tania — żeby jakiś zafajdany taksówkarz albo kelner oficjalnie... oficjalnie, mamol... zarabiał dwa razy więcej niż nauczyciel, lekarz, inżynier?! A co ukradnie, to jego!” Tymczasem ona chce mieć własny dom,



samochód, chce kupować drogie, modne ciuchy. Takie jak ona dziewczyny, którym śni się dostatnie życie, mają tylko jedną możliwość: puszczać się z cudzoziemcami.

„Interdziejczynka”, czyli dewizowa prostytutka musi wyglądać wystrzałowo, więc ubiera się w „Bieriozce” (ich-nim „Pewexie”). Musi dbać o swą kondycję, gra więc na przykład w tenisa. Istotne aby, znała kilka języków obcych. Często posiada własny samochód. Zarabia i musi dać zarobić innym. Jak mówi Tania o tych dziewczynach: „Same młode, że hej, i innym dają żyć. Placą, placą, odpalają... Porządna dewizowa prostytutka ma od pięćdziesięciu do dwustu rubli niezbędnych wydatków dziennie! Ileż hien żywi się ich kosztami!”

Tania „działa” w leningradzkim hotelu „Inturistu” z pięknym widokiem na Nową. Czasem zdarza się jej, że wynajmuje „chatę”, w której zachodnie trunki, kosmetyki, etc. mieszają się z rodzimym niechlujstwem. „Chata” była taka jak wszystkie przeznaczone do spotkań prostytutki z klientami: samodzielna garsoniera, prawie bez mebli, z dużą i niską kanapą, inaczej mówiąc, warsztatem pracy, małym stolikiem i podartym fotelem. Lustró obok kanapy, na ścianie japoński kalendarz z gołymi panienkami, łazienka z odlupanymi łazienkami pełna najdroższych kosmetyków, obok pięknej muszli klozetowej rolka amerykańskiego pachnącego papieru toaletowego. Zaniedbana kuchnia o powierzchni pięciu metrów kwadratowych cała zawalona pustymi butelkami po wszelkich możliwych i niemożliwych napojach, dwupalniko-

wa kuchnia wierająca puszkę shweep's kanapie kasety, najnowo grają. Marzec, terdziewna za mąż enta. I w wszelką Szwecji. oknem szwedzki na z posłowi, świadcze takie ma- że 30 p ków roz zu, bąd po przeł „panienk czynają indywidu podejm barach, domach Jakże te rzone Z radzieck czywisto

Kwintni handela mi. Ka jeśli ty choć tro szarym margines głównie ja przed wami ze Ale nie sensie r myślenia ty z cud „interdzi rzeć na pewnym Zajcewa z powod chu”. C powszech

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Dopiero na początku lutego 1940 r. zaczęły się masowe wywózki polskich rodzin do ZSRR. Wieziono ich do stacji kolejowych w Lidzie lub Bastunach, z dorobkiem życia w jednej walizce.

Rozkaz o deportacji Polaków wydał NKWD już 11 X 1939 r. Tajne rozporządzenie komisarza NKWD Litewskiej SSR z 40 r. wyszczególniało kategorie osób uznanych za „element antysowiecki”: poza działaczami politycznymi pracowników Czerwonego Krzyża, członków stowarzyszeń religijnych, duchownych, personel kościelny, „aktyw religijny” szlachtę, ziemian, kupców, bankierów, przemysłowców, właścicieli przedsiębiorstw... Szczegółowa instrukcja mówiła o obowiązku oddzielania w transporcie mężczyzn od reszty rodziny, żony i dzieci.

— Przed tymi wywózkami kryliśmy się w schronach. Kopaliśmy ziemianki w lesie i kryliśmy się tam całą wiosną, nie wiedząc której nocy i po kogo przyjdą. W schronach lokowaliśmy też zbiegłych z transportu. W kwietniu duże oblavy ustały, zdarzały się potem jednak polowania na pojedyncze osoby i ich rozstrzelanie. Rosjanie zajęli się budową lotniska. Sprobowali wielu swoich inżynierów, techników, a nawet więźniów z niewielkimi wyrokami do pracy. Nie skończyli już tej budowy...

22 czerwca Niemcy przekroczyli granicę

ustaloną z ZSRR w 1939 r. A jeszcze niedawno, w grudniu 1939 roku, Stalin depeszcował do Berlina dziękując Ribbentropowi za życzenia z okazji 60-lecia urodzin i publicznie święcił przyjaźń radziecko-niemiecką jako „scemntowaną krew”. Krew przelana w wojnie z Polską... Do końca Stalin traktował doniesienia obcych wywiadów o planie napadu na ZSRR jako prowokację imperialistów...

— Wejście Niemców zaskoczyło Rosjan. Budowniczości lotniska, rosyjscy więźniowie, zostali bez nadzoru bo kierujący pracami próbowali ucieczki. Z więźniów tworzyli się potem załogi radzieckiej partyzantki. W 1941 szukali oni pomocy u polskich rodzin, tych, które zostały; godzili się pracować za kromkę chleba.

Niemcy wylapywali głównie czerwonoarmistów, władze terenowe i administrację, ale za przechowywanie wszystkich Rosjan groziła kara śmierci.

Wiosną 1942 roku ja i moi koledzy wiedzieliśmy już na pewno, że pogłoski o powstającej polskiej organizacji podziemnej są prawdą. Szukaliśmy kontaktów. Wkrótce, 3 maja złożyłem przysięgę i przybrałem pseudonim „Sokół”. Na początku uczestniczyliśmy w szkoleniach sanitariuszy, przygotowywaliśmy do walki. Przeprowadzaliśmy drobne sabotaże i wydawaliśmy gospodarzom mającym obowiązek zdawania Niemcom kontyngentów za świadczenia stwierdzające odebranie

wszystkiego przez AK. W rzeczywistości wtedy jeszcze nie potrzebowaliśmy zapasów, nie braliśmy nic. Dowódcą mojej placówki był „Wnım”, Władysław Mickiewicz (w 1945 publicznie powieszony w mieście przez NKWD). Ja, dzięki wcześniejszym przygotowaniom, w harcerstwie zostałem dowódcą drużyny. Po pierwszej wpadce i aresztowaniu paru kolegów z placówki zaistniała obawa, że chłopcy nie wytrzymają tortur. Decyzja „Wnım” była szybka: zagrożeni przechodzą do lasu.

W Trzech Króli, 6 stycznia 1944 r. ruszyliśmy na sianach z „Kosem”. Czesławem Czajkowskim i łączniczką Władzą Olechówną. Po kilkakrotnej zmianie łączni-

— Po moim powrocie w kwietniu do oddziału zastąpiłem przygotowaną akcją „Burza”. Okręg Nowogródzki, leński utworzył Zgrupowanie „P” które podporządkowane pułkowi „Wilkoł”. Wiele terenów stanowiło wyswobodzone wysypki. Po powstaniu leńskim, w trakcie którego nasz batalion jako gospodarz terenu, chronił przed represjami niemieckimi — drugi zetknąłem się z Armią Czerwoną. Okoliczności były inne, więc i to nie z 1 linią Frontu Białoruskiego charakter... przyjaźny. Wymienialiśmy garki na broń, zapraszaliśmy się do jej kuchni i razem z Rosjanami po-

Dziesięć lat za zdradę ZSRR

ków, pieszo, dobrnęliśmy do majątku Kowalki w Puszczy Nakijskiej. Przydzielono mnie do leśnego oddziału nr 314, którego dowódcą był Jan Borysewicz, por. „Kryśka” (w 45 r. zginął w czasie oblavy przez NKWD). Stanowiliśmy załogę IV kompanii, II batalionu 77 Pułku Piechoty. Niemcy tak daleko w puszcze nie zapuszczali się, mogliśmy ćwiczyć nawet strzelanie z moździerza.

Batalion, w którym służył Czesław Lotarewicz, zasłynął w 1944 r. z brawurowej akcji uwolnienia 68 Polaków z więzienia w Lidzie. Zastępca dowodzący tą akcją był inny z dzisiejszych mieszkańców Krakowa — Tadeusz Bienkiewicz. Czesław Lotarewicz w tej akcji bezpośrednio nie uczestniczył, wspomina tylko te zapamiętane przez siebie. Likwidację posterunku w Szalawie, zdobycie orskomendatury i dużego punktu oporu w Kolesnikach, odbicie więźniów i zakładników przewożonych przez Gestapo pod Wewióra i Wasilewskami, rozbiórce fortyfikacji niemieckich w Horodzie i Horodence, potem rozbicia umocnień granicznych w Marcikańcach, Krakszlach i Szumach... W drodze z tej ostatniej akcji został ranny.

liśmy się na zachód. Po kilku dniach to 20 lipca otrzymaliśmy rozkaz od rala „Wilka”: wrócić do Wilna i przeszkolenia i przemundurowania wymarszem na front.

Już niedaleko Wilna, w Puszczy Rkiej, nad naszymi głowami zaczęły samoloty radzieckie. Kiedy zrzuciły po obu stronach naszej trasy pojawiły się wojska radzieckie, potem coraz bliżej. W ulotkach po polsku namawiano do złożenia broni i obywateli spowróć do domów. Pierścień zaciskający się coraz mocniej. Wtedy nie wiedzieliśmy, że łączniczkę nieśli już dowódcy naszego batalionu resztowaniu „Wilka”, który nie wrócił pertraktacji w NKWD. Zastanawiali się, dlaczego skrycie już wcześniej do tego kazano zatapiać w stawach i broń...

W końcu do leżącego około 1000 batalionu przemówił por. „Kryśka”. o zachowanie godności, zapewniał, podstęp i na pewno jeszcze będziemy sę potrzebni. Podziękował nam za bę. Pod bagnietami Rosjanie wprowadzili do miejscowości Gudelki. Podczas w tej wsi, gdzie mieliśmy służyć



ka gazowa. Ponie-
się wokół puste
piwie seven-up,
ginger... A przy
owiązkowo dwu-
i harp z kompletem
śniejszych na-

m większości „in-
mek” jest wyjść
zagranicznego kli-
jechać, wyjechać za
anę. Najczęściej do
fałszystwo staje się
a świat. Konsul
w Leningradzie, jed-
ci książki Kuniha,
wydał setki „za-
umozliwiających
eństwa. I dodaje,
cent takich związa-
da się bądź od ra-
w niedługim czasie
żeniu granicy. A
natychmiast za-
rabiać, uprawiając
lnią prostytutkę,
e pracę w strip-
ex-showach lub w
iblicznych Europy.
wyśniony, wyma-
hód kontrastuje z
szarą ubogą rze-
i...

(surowo karany)
wizami, narkotyka-
la metoda dobra,
o pozwoleń odejść
ę od socjalistycznej
Dziewczyny z
imponują innym,
łodzieży. Imponu-
wszystkim przeja-
netrznego luksusu.
rko. W pewnym
niez — sposobem
Być może kontak-
izmemcamy pozwoliły
uczynkom” spo-
dziedzicze realia z
dystansem. Tania
nie odczuwa wstydu
uprawianego „fa-
yz jest gorsza od
le szanowanych oby-

wateli, którzy beznamiętnie
służą pewnej, wykosiawionej
idei? Którzy oszukują sie-
bie, innych. Jakże wspaniale
oddaje nastroj książki rozmowa
Tani z matką:

— Uczepiliśmy się idei z
brodą do pasa i kłamiemy jak
najęci!

— Ale z początku ta idea
była piękna!

— Za to ile w niej teraz
dziur, ile przylgnęło różnego
świństwa! A my ciągle uda-
jemy, że jest dziewiczo czys-
ta i bez skazy. Pewnie do dziś
wierzyć w to, że dziadka
sprawiedliwie sprzątnięto w
czterdziestym ósmym? Cho-
ciaż był obwieszony ordera-
mi od kornieżyka do rozpor-
ka!

— Byłam dzieckiem... Wier-
zyliśmy, Taniu...

— A potem? — Nagle prze-
stało mi być szkoda mamy.

— Potem też. Nie da się
żyć bez wiary, córeczko. To
grzech — z nieoczekiwanym
uporem oświadczyła mama.

— Wierzyście we wszystkich!
Najpierw w jednego, potem
w drugiego, trzeciego... Póki
nie dostaniecie takiego kopa
w cztery litery! Jak w tej
piosence: „A w październiku
go stuknęli i całą prawdę o
nim powiedzieli”. Tak?

— Ale potem dziadka zre-
habilitowano! To znaczy, że...

— Pośmiertnie! Pośmiert-
nie, mamó!

Książkę o radzieckich pro-
stytkach czyta się jednym
tehem. Już wkrótce ukaże się
w księgarniach. Dzięki świet-
nemu, jedynemu przekładowi
Walerii Pawłowicz można
poznać świat za wschodnią
miedzą, mniej niż nas czasami
znany niż realia odległego
afrykańskiego obszaru...

Romualda
JAROCKA-NOWAK

Bezpartyjny Urban Jerzy
W sukces partii dalej wierzy.
W zdumienie wprawia nas
Wstępuje do niej rychło w czas.
Zmienia strategiczną mapę,
Bo z nią żył na „kocią łapę”.
Nie mogąc znaleźć zajęcia
Partii rzucił się w objęcia...
Przedtem miał umowy „aliaż”
Teraz zawrzeć chce z nią mariaż.
Chce związku bardziej trwałego.
Ex officio i ex lego.
Partia wnet mu dała pracę,
Miękkie fotel dostał w KC.

Gdy do pracy przyszedł rano,
To wówczas mu powiedziano,
By stanowczo z przyczyn wielu
Nie siadał na tym fotelu.
I że ma już stanowisko
Z profesją związane blisko.
Będzie szefem w Robotniczej
Agencji Wydawniczej.

Piętnastego listopada
W Stanach jest isina parada.
Bo znany elektryk z Gdańska,
Robotnik ubrany z pańska,
Jak wieść o tym wokół niesie
W Amerykańskim Kongresie
Wygłosił swe przemówienie.
Brawa, owacje, wzruszenie
Nie milkły nawet na chwilę.
Wręcz przybierały na sile.
Sukces Wałęsy zahacza
Także o talent tłumacza.
Chyba z tego triumfu Lecha
Winna być jakaś pociecha.
Bo gospodarka się sypie,
Naród w kraju ledwie ziple.
Kapitał obcy wciąż w dół
Wcale do nas się nie pali.

Marian KIELB

(7)

KRONIKA roku 1989

ZAPISKI EMERYTA (cd.)

Dwudziesty drugi listopad.
Uśmiech losu Polkę dopadł.
Głosi to wizja i fonia,
Ze Kreglička, „Miss Polonia”,
W Hongkongu prawie bez walki
Wykosła swe rywalki.
Zdobyla tytuł „Miss Swiata”.
Historyczna to data.
Choć ustawy nie ruszono
Mamą królową z koroną.

Nowych wieści wciąż dostatek
W listopadzie nowy kwiatek.
Jednym cięciem to się stało.
ORMO czuwać już przestało.
Nikt specjalnie go nie broni,
A tym bardziej leż nie roni.

Sieją panikę eksperci,
Ozon w niebie dziurę wleci.
Z tego zagłada nas czeka,
Bowień niebo nam przecieka.

Ruch wielki jest w interesie,
Sławnych ludzi gdzieś coś niesie.
Premier nasz, niekomunista,
W opozycji aktywista
Do Moskwy przyleciał prawie
W niepokoju i obawie.
Program bardzo był bogaty
Zaporski, Smoleński oraz Katyń.
Uroczyste składał wieńce,
Dostojnikom ścisłał ręce.
I dobrze zatłoczył sprawy.
Chyba los był mu łaskawy,
Bo ostatnią noc beztrasko
Przetańczył z Niezabitowską.

Wałęsa niezmordowany
Znow w Londynie jest witany.
Z premier Thatcher zjadł kolację.
Od niej ma rekomendację
I dlatego ciągle wleży,
Ze ci angielscy bankierzy
O tym tylko śnią nocami
By dzielić się forszą z nami.

Gorbaczow w Rzymie się zjawia
I cel podróży wyjawia.
Mówił, że z pielgrzymką gości
U Jego Świątobliwości.
A że w rozgrzeszenie wątpi
Do spowiedzi nie przystąpi.
Oświadczył, że zamierza
Powitać w Moskwie papieża.
I wówczas się wypowiada,
Teraz na razie „nie nada”.
Rozprawiali, to coś znaczy,
W cztery oczy, bez tłumaczy.

(CDN.)

EVELYN M. MONOHAN

Parapsy- chologia lecz się sam!

Część dziesiąta

Instrukcja przy wprowadzaniu harmonii w skłócone małżeństwo

PUNKT 4. Powtarzaj w umyśle na-
stępujące słowa: „Przez mądrość me-
go „wyższego Ja” i potęgę mojej Nad-
świadomości pragnę, abyśmy oboje z
meżem (z żoną) uwolnili się od wszel-
kich pretensji, żalów, negatywnych
względem siebie uczuć oraz zaniechali
czynów przynoszących szkodę nam i
naszemu małżeństwu. Pragnę, aby mi-
łość nasza stawała się intensywniejsza
i szersza z każdym dniem, byśmy o-
bydwoje poznali ją głębiej i lepiej niż
kiedykolwiek przedtem”.

Diana i Paula miały po 30 lat i od 15
lat były przyjaciółkami. Ich przyjaźń
skończyła się przed 5 miesiącami kłó-
nią. Diana, która zgłosiła się do mnie
o pomoc w przywróceniu dawnych ser-
decznych kontaktów z przyjaciółką, nie
pamiętała nawet, o co im poszło. Na-
gadała Pauli mase głupstw, których
nie powinna powiedzieć, a przyjaciółka
nie pozostała jej dłużna. — To śmie-
szne, nasi synowie bawią się ze sobą
a my, matki, od tylu lat przyjaciółki,
nie odzywamy się do siebie. Ilekroć
próbuję zagadnąć do Pauli, ostentacyj-
nie nie odpowiada.

Podajam techniki działania psycho-
tronicznego i czekałam na wiadomość.
Po niecałym tygodniu miałam tele-
fon: — Przedwczoraj Paula sama mnie
zagadnęła i zaprosiła na lunch. Szybko
doszliśmy do wniosku, że jakkolwiek
by był powód naszej kłótni, głupio jest
zrywać tak długoletnią przyjaźń. Paula
powiedziała też, że od kilku dni czuła,
iż musi sprawę jakoś załatwić.

*

Marta D. była od dwóch lat wdową.
Mąż zginął w wypadku samochodowym.
Została sama z czteroletnim synkiem
bez żadnych oszczędności finansowych.
Tuż przed wypadkiem wzięli na spłatę
niewielki domek i chociaż Marta nieźle
zarabiała jako sekretarka kłopoty fi-
nansowe mnożyły się i zatrzymanie
domku stało pod znakiem zapytania.
W tej trudnej sytuacji prosiła mnie o
pomoc za pośrednictwem psychotronicz-
nej techniki. Po dwóch miesiącach zja-
wiła się u mnie. — Ma pani przed so-
bą prywatną sekretarkę wicedyrektora
naszej firmy. Mam miesięcznie o 400
dolarów więcej i trzykrotnie ciekawsza
praca niż przedtem. Związek Kredyto-
wy Towarzystwa przejął hipotekę do-
mu i opłaty są teraz dużo mniejsze niż
pobierane przez bank. Ze spłaty domu
nie będzie teraz problemu.

POSŁOWIE

„CUD PSYCHOTRONICZNEGO LE-
CZENIA” — już sam tytuł książki, któ-
rej dokładne omówienie wraz z liczy-
mi i długimi cytatami zostało nam prze-
kazane w niniejszym opracowaniu, mo-
że niektórych odstraszyć od zagłębiania
się w jego treść, tym bardziej iż au-
torka często, zbyt może nawet często
powtarza w oryginale to określenie lub
też mówi o „cudownej technice leczenia
psychotropowego”. Nie obawiajcie się
jednak. Drodzy Czytelnicy stosowanego
tu określenia „cud”, chociaż rzeczywi-
ście to, co autorka osiąga swą metodą
(a nie wierzyć jej nie mamy podstaw)
zakrawa na oczywisty cud w jego po-
tężnym znaczeniu.

Czymże jednak jest cud? Powołajmy
się na najwyższy chyba autorytet w

tej dziedzinie, na św. Augustyna. Mówi
on: „Cud nie dzieje się w sprzeczności
z naturą, lecz w sprzeczności z tym, co
nam o naturze wiadomo”. Takie okre-
ślenie cudu pasuje już doskonale do
metody leczniczej Evelyn Monohan i
nie powinno budzić nieczyłych zastrzeżeń.
To, co można osiągnąć, stosując jej
metodę, jest sprzeczne z tym, co nam
obecnie o naturze wiadomo.

Ale czy rzeczywiście absolutnie sprze-
czne? Obecnie przecież rozwija się wie-
le metod leczenia poprzez oddziaływa-
nie psychiczne. Można rozpocząć ich
wylizanie od tak prostej metody, jak
stosowanie nawet przez medyczne for-
malną placebo. W zakres ten wchodzi
również hipnoza, ale także i autosuge-
stia. Wśród licznych metod oddziały-
wania na psychofizyczny stan organi-
zmu różnego typu treningów autogen-
nych można wliczyć zapożyczone ze
Wschodu hatha-jogę i zen’a, z zachod-
nich systemów sofrologii i metodę re-
laksu dynamicznego A. Caycedo.

Są to jednak raczej systemy nasta-
wione na ogólnopsychofizyczne zhar-
monizowanie organizmu, poprawiające
stan zdrowia, nie dające tak spektaku-
larnych efektów wyleczenia z ciężkich
(często z punktu widzenia metody for-
malnej nieuleczalnych) chorób, jak me-
toda Evelyn M. Monohan. Ta zaś, jak
się wydaje, zaczerpnęła z wyżej oma-
wianych metod zarówno wstępną i koń-
cową relaksację, jak też i ćwiczenia
oddechowe, które jednak do maksimum
uproszcza. Zaczerpnęła też z zachodniej
psychologii pojęcie nadświadomości, ko-
re wzboğaciła o reminiscencje z filozo-
fii wschodniej pojęcia „ego” oraz „wyż-
szego Ja”. To jej „wyższe Ja” nie jest
przez nią dokładnie sprecyzowane, ale
domyślamy się, o co autorce chodzi.

I jeszcze jedna odmiana swej me-
tody precyzuje autorka — leczenie kolo-
rami. I tu opiera się ona na faktach
wszystkim dobrze znanych iż jedne
barwy oddziałują na nas podniecająco,
inne — uspokajająco. Zgodnie z tym
np. usuwa się biel z sal szpitalnych,
zastępując ją zielenią. Ale E. Monohan
dochodzi do wniosku, że nawet nie trze-
ba tych kolorów widzieć, wystarczy je
sobie wyobrazić, aby otrzymać efekty
lecznicze. I co najciekawsze, zgodnie z
jej relacją otrzymuje je.

Interesujące jest twierdzenie autorki,
że nie było wypadku, aby jej metoda
zawiodła, jeśli była właściwie stosowa-
na. I tu podchodzimy do najbardziej
newralgicznego punktu metody Mono-
han. Nie przedstawiła ona czytelnikowi
granic, do których może działać sys-
tem psychotronicznego leczenia. Oba-
wiam się, że zarówno jak nie odróżnie
ucięta ręka, tak i nie wyzdrowieje orga-
nizm całkowicie zniszczony przez cho-
robę. Gdzieś istnieje granica cudu psy-
chotronicznego leczenia, inaczej mo-
glibyśmy śmierć odkładać do nieskoń-
czoności. To są zastrzeżenia, lecz nie
negacja metody. Przeciwnie, należy ją
wypróbować. Jestem przekonany, iż w
wielu wypadkach przyniesie ona po-
żądane skutki, wszak „na świecie dzieją
się rzeczy, o których nawet nie śniło
się filozofom”.

KONIEC

44 r.
ia do
i Wi-
lnoc”
kowi
już
u wi-
alion,
dność
o raz
woną.
otka-
miało
y ze-
spół-
nawa-

spróbowałismy z kilkunastoma innymi
żołnierzami ucieczki. Gospodarz poprowa-
dził nas poza okrazenie, ale wkrótce za-
trzymali nas... zwiadowcy innego oddzia-
łu AK. Też zmierzali w kierunku Wilna
na rozkaz Wilki i przez pierwszą godzinę
brali nas za dezertorów. Kiedy napotkali
więcej uciekinierów uwierzyli w to, co
mówiliśmy. Wycofali się z marszu do Wil-
na i odtąd prowadziliśmy — siłą rzeczy
— walki z Armią Czerwoną. Mielismy jed-
nak zalecenie, by używać broni jedynie w
obronie własnej.

To był czas powstania warszawskiego.
Dywizje radzieckie wycofane spod War-
szawy skierowano na tereny dawnej Pol-



ski i my znaleźliśmy się na tyłach Armii
Czerwonej. Rosjanie tyraliarą przeczesy-
wali każdy kawałek lasu, bagnietami dęgali
krzaki... W październiku zostałem ranny i
ukrywałem się z paroma kolegami w schro-
nie pod stodołą w jednym z gospodarstw. Nie
mogłem iść do domu, ale matkę powiado-
młem gdzie jestem. Nieświadoma tego, że
dom jest od dawna obserwowany, przyszła
w niedzielę 24 października 1944 r. odwie-
dzić mnie. Wyszłam na ten spotkanie
przed dom a wtedy aresztowało mnie
NKWD. Nawet nie szukali już dalej w sto-
dole, koledzy uratowali się. Po torturach,
nocach spędzanych w bunkrach z wodą,
nawet z trupami, po zabawach w szuka-
nie piętego kąta — doczekałem się proce-
su. Na wyjazdowej sesji trybunału woj-
skowego w Lidzie miałem otrzymać swój
pierwszy wyrok — 10 lat więzienia z ar-
tykułu 63,1 BSSR — za zdradę Ojczyzny.
W połowie lutego 1945 roku ruszyłem z
innymi więźniami towarowym wagonem w
nieznane.

(CDN)

Violetta KALUŻNY

oko-
gena-
celu
przez
udnie-
rzyć
ulotki
ily się
f czol-
o nas
skończy
at się.
do-
o a-
cił z
uiliśmy
wódz-
lejszą
ludzi
Prost
że to
Pol-
służ-
li nas
oclegu
broń.

POGŁOSY

TYDZIEŃ temu „odliczaliśmy finałowo” nasz plebiscyt muzyczny „Ro(c)k'89”. Teraz przyszła kolej na listę szczęśliwców, którzy wylosowali nagrody. Wprawdzie zgodnie z dotychczasową praktyką nagrody otrzymywali autorzy zestawień najbardziej zbliżonych do ostatecznej listy „Pogłosów”, ale tym razem robimy inaczej. Do zmiany zwyczaju namówiło mnie parę osób, które twierdziły, że sprawiedliwiej będzie losować nagrody, ponieważ te osoby, które zaproponowały bardzo ciekawe zestawienia nie mają szans na płytę czy kasetę. A więc losowaliśmy. Oto lista szczęśliwców:

1. **Rafał Fudal** (os. Szkolne) — kaseta Tiny Turner „Foreign affair” i płyta Ziemowita Kosmowskiego „Ziemiek”.

2. **Mirosław Kotlarz** (os. Kościuszkowskie) — kaseta Holly Johnsona „Blast” i płyta Władysława Komendarka „Dotyk chmur”.

3. **Wiesław Zagół** (os. Bohaterów Września) — kaseta Enya „Watermark” i płyta zespołu Reportaż.

Marek Irzyk otrzymał kasę tego zespołu ZZ Top jako nagrodę w foto-zagadce. Na zdjęciu przedstawiliśmy karykaturę właśnie tego amerykańskiego zespołu. Nawiasem mówiąc otrzymaliśmy tylko dwie prawidłowe odpowiedzi. Czyżby tak kiepsko było ze znajomością twarzy najpopularniejszych muzyków rockowych?

A teraz obiecana przed tygodniem dziesiątka największych przebojów roku 1989

Nasze „TOP TEN” roku 1989

4. **Marek Dominikiewicz** (ul. Kasztanowa) — kaseta zespołu Aerosmith „Pump” i płyta Turbo „Ostatni wojownik”.

5. **Marek Żuchowicz** (os. Dąbroszczaków) — płyty: Venom „Eine kleine nachtmusik” i Walery Leontiew „I'm only a singer”.

6. **Anna Kruczek** (os. Spółdzielcze) — płyty: Prince „Purple rain” i Inner Circle „Something so good”.

7. **Renata Tęcza** (ul. Litewska) — płyty: George Michael „Faith” i Double Fantasy „Universal ave”.

8. **Elżbieta Wrona** (os. Stalowe) — płyty: Billy Ocean „Love really hurts without you” i soundtrack pt. „Heavenly bodies”.

9. **Radosław, Dariusz i Rafał Skórscy** (os. Złotego Wieku) — płyty: Kim Wilde „Close” i Jerry Lee Lewis „Golden rock'n'roll hits”.

10. **Marek Irzyk** (os. Tysiąclecia) — kaseta ZZ Top „Afterburner” i płyta Secret Service „Greatest Hits”.

zaniem szefa „Pogłosów”.

1. „The look” — Roxette

2. „Swing the mood” — Jive Bunny

3. „Oye mi cante” — Gloria Estefan

4. „Leningrad” — Billy Joel

5. „Good thing” — Fine Young Cannibals

6. „Another day in paradise” — Phil Collins

7. „Love in elevator” — Aerosmith

8. „Love train” — Holly Johnson

9. „Dear Jessie” — Madonna

10. „Belfast child” — Simple Minds

Oczywiście, może ktoś powiedzieć, że przecież „Lambada” przyciągała wszystko, ale to chyba zupełnie inna szuladka? Czy ktoś chciałby polemizować z tą dziesiątką? Czy macie swoich faworytów? Tutaj obiektywizm nie ma, każdy lubi, to co lubi...

Jacek KRAĞ

Gdyby tak z nagła i zniechęca zapytać kilka napotkanych osób, czy wiedzą, co to jest litera, niejedna — sadze — z nich poczułaby się zaskoczona, zażenowana: — Jak to: a, b, c, d... i tak dalej aż do końca alfabetu — brzmiałaby odpowiedź na to proste pytanie i byłaby ona, oczywiście, najzupełniej poprawna. Przypuszczam jednak, iż już o wiele więcej kłopotów sprawiłoby „egzaminowanie” osobnikom bezbłędne wyjaśnienie, jaka jest różnica między literą a głoską, co

NOWINY PO POLSKU

Zapisać złotymi zgłoskami

to jest zgłoska. Poznajmy zatem dokładnie wszystkie te terminy.

LITERA to znak graficzny oznaczający określoną głoskę, napisany, wydrukowany, wykuty w jakimś materiale lub wykonany z jakiegoś materiału — słowem sposób oddania na papierze danej głoski. **GŁOSKA** zaś jest najmniejszym elementem językowym dającym się wyodrębnić w toku mowy. Np. głoski a, i, u — tzw. samogłoski — i głoski b, c, d, r — tzw. spółgłoski — zapisywane są tymi właśnie literami (a — a, i — i, u — u, b — b, c — c, d — d, r — r), dwie natomiast litery

potrzebne są do tego, by oddać na papierze głoski dz, ch, rz (dz — d, z; ch — c, h; rz — r, z). A więc nie jest tak, jak sadyli tyłu ludzi, że „wymawia się litery”. Wymawia się oczywiście głoski.

Funkcjonujący w polszczyźnie inny termin — **zgóloska** jest z kolei nagminnie mylony właśnie z... głoską (podobne brznie-

nie tych dwóch wyrazów). Wyjaśnijmy więc, że **ZGŁOSKA** — w myśl słownikowej definicji — to inaczej sylaba, czyli odcinek głosnej artykulacji, którego ośrodkiem jest samogłoska, mogąca stanowić wyraz lub jego część, np. dom, kot, na-u-czy-ciel. Ma jednak zgłoska i drugie znaczenie (trochę książkowe). Jest znakiem graficznym głoski, litera. W tym drugim znaczeniu terminu tego używa się w zwrocie „zapisać coś, zapisać się złotymi zgłoskami”, co oznacza: zapisać się w pamięci, upamiętnić dzięki zasługom.

Maciej MALINOWSKI

▲ GALERIA „CENTRUM”

zaprasza 16 bm. o godz. 17 na wernisaż wystawy malarstwa Izabeli Delekt-Wicińskiej.

▲ „**PERU OCZAMI TRAMPA**” to tytuł gieldy globtrotrów, która odbędzie się 17 bm. o godz. 17 w NCK.

▲ „**PIKNIK POD WISZĄCĄ SKALĄ**” w reż. P. Weira będzie można zobaczyć w DKF „Zgaga” 19 bm. o godz. 17 i 19.30.

▲ „**HYMNEN**” to tytuł spektaklu w wykonaniu Czarda Theater z Norymbergi, który można zobaczyć 22 bm. o godz. 18 w NCK.

PROPONUJEMY

▲ **SPOTKANIE** członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Holenderskiej odbędzie się 21 bm. o godz. 18 w NCK. W programie prelekcja Włodzimierza Brodeckiego o jego ostatniej wyprawie konnej do Holandii.

▲ „**PEJZAŻ ZIMOWY**” to tytuł wystawy zbiorowej członków Hutniczego Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych, której wernisaż odbędzie się 21 bm. o godz. 18 w Ośrodku Kultury kombinatu przy ul. Majakowskiego 2.

▲ **O KONFLIKCIE** wokół klasztoru w Oświęcimiu będzie mówił ks. S. Musiał 19 bm. o godz. 17.30 w Klubie Kombianta w os. Górali 23.

▲ „**MIŁOŚĆ SWANNA**” to film, który proponuje DKF „Kuznia” 23 bm. o godz. 18.30.

KONFRONTACJE FILMOWE W KINIE „ŚWIT”

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ HiL, budynek „Z”, klatka „C”, pok. 8 (tel. 64-46) czynny w godz. 13-16.

Cena karnetu ▲ dla pracowników huty — 22,5 tys. zł ▲ dla pozostałych — 45 tys. zł.

Zamówienia na seanse o godz. 18 i 20 można składać do środy, 21 bm.

TYLKO U NAS!

Ekspresowe kursy języków obcych metodą video i tradycyjną!

▲ jęz. angielski
▲ jęz. niemiecki

PONADTO:

▲ kurs kroju i szycia
▲ kurs tańca towarzyskiego (lambada, mambo, itp.)

Informacji udziela i przyjmuje zapisy sekretariat UR KM HiL, os. Młodości 1, w godz. 9-16, tel. 20-40, 44-38-90.

SPÓŁKA AKCYJNA „ARKA” z udziałem kapitału zagranicznego

ogłasza
sprzedaż akcji

„Arka” S. A. wydawać będzie w Krakowie wysokonakładową gazetę codzienną „Czas” oraz prowadzić działalność handlową i usługową. Wykupując akcje S. A. „Arka” stajesz się jej współwłaścicielem, uzyskujesz prawo do współdecydowania o kierunku rozwoju firmy oraz pobierania części zysku proporcjonalnej do ilości posiadanych akcji.

CENA JEDNEJ AKCJI O NOMINALE 500.000 zł WYNOSI 1.400.000,-

Skład Rady Nadzorczej S. A. „Arka”: Mieczysław Gil, Czesław Maleszka, Jan Rokita, Maciej Szumowski, Ryszard Terlecki.

Skład Zarządu S. A. „Arka”: Krzysztof Budziakowski, Jan Polkowski

Osoby zainteresowane zakupem akcji S. A. „Arka” prosimy o kontakt telefoniczny lub osobisty w siedzibie Spółki, codziennie od 10.00 — 14.00, „Arka” S. A. Kraków, ul. Wilełopolu 3. II p., tel. 21-75-02.

CIĄG DALSZY ZE STR 1

ęje, rabunki, pożary; niebezpieczna eskalacja tych zjawisk potrwa aż do maja. Na szczęście koniunkcja Merkurego ze Słońcem wprowadzi do gry natychmiastową interwencję sił „wyższych”, które zwrócą uwagę ludzi i ich umysły na rzeczy bardziej cywilizowane. Niemniej gros wydarzeń będzie miało nagły, niebezpieczny przebieg.

Może dojść do wybuchu supergwiazdy w gwiazdozbiornie Oria. Niezwykle silny wybuch, blask i promieniowanie doprowadzą do wielkich zmian w stosunkach wodnych, do zmian pola magnetycznego, a nawet zachwieją dotychczasową wiedzę o grawitacji. Wyraźne staną się objawy zmian klimatycznych, dosłownie „na oczach” może wyparować morze. Trzęsien ziemi spodziewać się można w ZSRR, w Japonii, na Oceanie Spokojnym, na którym znacznie wylaniać się nie znany dotąd kontynent. To dopiero początek wielkiej przemiany Ziemi, jej mieszkańców potrzebą będzie dużo hartu ducha.

W starożytności odnaleźć możemy piękny mit o Afrodydzie i Erosie symbolizujących piękno, urodę i miłość, w przeciwieństwie do starości i brzydoty, którą utożsamiał zazdrosny Tyfon. Uchodząc przed nim matka z synem rzucili się w nurty Eufrata.

tu, gdzie przemienili się w ryby połączone wstęgą. Tak przedstawia ich wyniesiony na niebo gwiazdozbiór. W znaku tym współcześnie dostrzec można symbol chrześcijaństwa: Chrystusa i jego matkę Marię konsekwentnie wprowadzających nowy ład i sprawiedliwość, gaszących swym blaskiem wszystkie kultury władców tego świata i kultury astralne. Zbliżamy się więc do czasów sprawiedliwości, na złych przyjdzie upadek, odsonia się ciemne sprawy przeszłości i kulisy

działań obecnych. Potrzebni będą ludzie o niezależnym, przenikliwym rozumieniu każdej myśli, która jest magnetycznym układem cząstek elementarnych świata. Jedynie myśl Człowieka i Boga ma do nich dostęp, tylko człowiek jeszcze nie wie, jaką siłą

posiada. — Zbliża się do Ziemi na ognistym rydwanie ten kogo świat potrzebuje. Stoi z podniesioną dłońią na wielkiej pędzącej gwiazdzie! Urodzonym w znaku RYB przedwiosenne niebo ześle teraz możliwość realizacji najbardziej fantastycznych planów. Ci, którzy potrafią w świecie polityki dostrzec kulkę kierowaną niewidzialnymi dotąd rękami demona, w poniżeniu człowieka osiagającego swój cel, nadchodzący czas daje nowe widzenie świata, świata realiów poza wszelką

fikcją nauk społecznych. Jeśli zechcą, dostrzegą w Polsce doniosłe wydarzenia, największe w tym tysiącleciu, odsłaniające prawdziwe wartości egzystencji, mogą wnieść także w nowy świat swoje nabyte już umiejętności.

Panowie powinni ten rok

zmarwień. Już wkrótce zobaczą swoje pole do działania i potrafią się tam mimo niepewności odnaleźć.

Panie powinny wykorzystać swoje nieakceptowane dotąd cechy — delikatność, romantyczną naturę, intuicję. W nowej epoce należy bardziej je doceniać i jeszcze doskonalić. Nowe stanowiska, nowi ludzie i nowe przyjaźnie zaczną sprawać Rybom satysfakcje. Milczenie nadal jest w cenie, także dyskrecja i niezależność. Doczekajcie cierpliwie do czerwca, Lipiec, sierpień: październik to miesiąc waszej wielkiej ofensywy. Kołwrot wydarzeń i waszych spraw tym razem kontrolowany jest sumiennie przez kosmicznego sternika. Neptun sprzyjać będzie także twórczości artystycznej, gwarantował sukcesy dla osób muzycznych. Latem wskazane są rejsy i podróże wodą, ale trzeba dbać o nogi i nie padać na cieczy, alkoholu, uważać na gryzby i tajemnice, nie wyjaśnione zjawiska, sugestie oraz halucynacje i nie kontrolowane gry wyobraźni.

Michał KASZOWSKI

Wenus jasno świeci Rybom

PIĄTEK — 16 LUTEGO

PROGRAM I
16.20 Program dnia
16.25 „Rambit” — teleturniej
16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego”
17.15 Teleexpress
17.30 Raport
17.55 „Tryptyk biecki”, cz. II — film dokumentalny
18.25 Rzeczpospolita samorządna
18.45 Weekend w Jedyńce
19.00 Dobranoc
19.10 Teraz — tygodnik gospodarczy
19.30 Wiadomości
20.05 „Casanova 70” — film produkcji włoskiej
22.00 Sport
22.10 Moda i styl — oferty Pegaza
22.30 Wiadomości wieczorne
22.50 Spór o jutro — „Otwarte studio”

PROGRAM II
16.55 Korepetycje dla maturzystów: j. angielski (3)
17.25 Program dnia
17.30 Wzrostowa lista przebiegów
18.00 Kronika
18.30 O czym się mówi?
18.50 „Fason” — program rozrywkowy
19.30 Dookoła świata
20.00 Piątek — magazyn z Krakowa
21.30 Panorama dnia
22.00 „Dom na wydmach” — film fabularny
23.15 Komentarz dnia
23.20 Ekspres gospodarczy

SOBOTA — 17 LUTEGO

PROGRAM I
8.00 Tydzień na działce
8.20 Na zdrowie
8.40 „Ziarno” — program redakcji katolickiej
9.00 „Drops”
10.30 Wiadomości poranne
10.40 „Azjatycka mozaika” (3)
11.05 Małe formy muzyczne — gra Orkiestra Koncertowa Wojska Polskiego
11.35 Z Polski rodem
12.05 „Nikaragua” — film dokumentalny
12.35 „Peters Pop Show”
13.15 Telewizyjny teatr prozy: Mikołaj Gogol „Martwe dusze”
15.00 Być reporterem
15.25 Filmy o miłości: „Ruchome piaski” — film
16.40 Rewizja nadzwyczajna
17.15 Teleexpress
17.30 „Nie chcę żadnego jubileuszu” — Mira Zimińska-Sygietyńska
18.35 Butik
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Wiadomości
20.05 Kino muzyczne Kydryńskiego „Yentl” prod. USA

22.20 Sport
22.40 Piosenki Michała Bajora
23.20 Telegazeta
23.30 Kino sensacji: „Ucieczka z Nowego Jorku” — film prod. USA

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
13.00 Konkurs 5 milionów
13.45 Bariery
14.10 Dinozaury
14.15 „Okavango — klejnot Kalahari” — serial
14.45 Spektrum
15.00 „Kuszenie wyobraźni” — film dokumentalny
16.10 Program dnia
16.15 „Ordonka” — fragmenty koncertu
17.30 Studio sport
18.00 Kronika
18.30 „Wielka gra” — teleturniej
19.10 Benefis Wojciecha Furmana
19.30 „Cos zmienić” — reportaż Marka Nowakowskiego
20.00 Filharmonia „Dwójki” — Symfonia Alpejska Ryszarda Straussa
21.00 Muzyka i polityka
21.30 Panorama dnia
21.45 „W ojczyźnie serce nie zostało” — reportaż
22.20 „Znowu w Brideshead”

NIEDZIELA — 18 LUTEGO

PROGRAM I
7.55 Po gospodarsku
8.10 Tydzień
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek”
10.30 Wiadomości poranne
10.35 „Rybolów” — film przyrodniczy produkcji ang.
11.30 Kraj za miastem
12.00 Poranek symfoniczny WOSPRITV
13.00 Teatr dla dzieci
13.40 „Morze” — magazyn
13.55 Telewizyjny koncert zyczeń
14.40 Świat umykający
15.10 Antena
15.35 „Panna dziedziczka” (40)
17.15 Teleexpress
17.30 „Powrót Odysa” — film dokumentalny
18.30 Sportowa niedziela
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 „Północ — południe” (1) — serial produkcji USA
21.40 7 dni — świat
22.10 Sport
22.50 Michał Bajor — recital

PROGRAM II
8.45 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
9.10 Film dla niesłyszących: „Północ — południe” (1) — serial produkcji USA
10.40 „Twierdza Przemysł” — film dokumentalny



11.20 Lokalny koncert życzeń
11.45 Jutro poniedziałek
12.20 Polska Kronika Filmowa
12.30 Kino rodzinne: „Bajarz” (8) — serial
12.55 „Andrzeja Pagowskiego — miasto plakatów” — film dokumentalny
13.20 Gość Dwójki — Andrzej Pagowski
13.35 100 pytań do...
14.15 Maciej Niesiołowski — z batutą i z humorem
14.30 Polacy — Lech Kobyliski
15.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Ludzie iok” (2)
15.50 „Dwójka” w Monte Carlo
16.05 Biografie: Norman Mailer
16.20 Program dnia
16.25 Dla młodych widzów
17.00 Moto-sport
17.30 „Bliżej świata”
19.00 Konflikty narodowościowe
19.30 Galeria Dwójki — Włodzimierz Szymański
20.00 Studio sport
21.00 Mistrzowie współczesnego kina — Miklos Jancso
21.30 Panorama dnia
21.45 „Kawiarnia Zart — spółka z o.o., czyli wszystkie chwytły pozwolenie”
22.30 „Natica Jackson” — film produkcji angielskiej
23.25 Akademia wiersza

PONIEDZIAŁEK — 19 LUTEGO

PROGRAM I
16.20 Program dnia
16.25 „Luz”
17.15 Teleexpress
17.30 „Gorące linie”
18.00 Wędrowni dalekie i bliższe
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „W Sejmie i Senacie”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Poniedziałkowy. Eustachy Ryński „Chłodna jesień”
22.00 Sport
22.10 „Kontrapunkt”
22.40 Wiadomości wieczorne
23.05 Język francuski (15)

PROGRAM II
16.55 Język angielski (18)
17.25 Program dnia
17.30 Antena „Dwójki” na najbliższy tydzień
17.45 „Ojczyzna — polszczyzna”

18.00 Kronika
18.30 „Zmagania o Polskę”
19.30 „Życie muzyczne” — dwa jubileusze
20.00 „Auto moto fan klub”
20.30 „Osądźmy sami”
21.15 „Rozmowy o cierpieniu”
21.30 Panorama dnia
21.45 Recital Romana Lasockiego
22.05 „Heimat” — serial produkcji RFN

WTOREK — 20 LUTEGO

PROGRAM I
9.25 „Kir Royal — z życia reportera kroniki towarzyskiej” (4)
16.20 Program dnia
16.25 Dla dzieci: „Tik — Tak”
16.50 Kino „Tik-Taka”: „Opowieści byczka” — serial
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia”
17.55 „Klinika zdrowego człowieka”
18.15 „System” — telekomunikacja
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „Obok nas”
19.30 Wiadomości
20.00 Spotkanie z min. J. Kuronim
20.15 „Kir Royal — z życia reportera kroniki towarzyskiej” (4)
21.15 Sport
21.45 „Listy o gospodarce”
22.20 „Kinomania”
22.40 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
16.55 Język angielski (48)
17.25 Program dnia
17.30 „Klub ludzi z przeszłości”
18.00 Kronika
18.30 Modlitwa wieczorna z kościoła sióstr Albertynek
18.50 „Pieśń Sybiraków” — reportaż
19.30 „Kolorowy zawrót głowy”
20.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego” — Barysznikow
21.00 Midem '90
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio im. Karola Irzykowskiego — „Chojnka strachu”

ŚRODA — 21 LUTEGO

PROGRAM I
9.25 „Właściciel warsztatu samochodowego” —
16.20 Program dnia
16.25 Dla młodych widzów: „SOS — sami o sobie”
16.50 Dla dzieci: „Cojak” —
17.15 Teleexpress
17.30 „Gry wojenne”

17.55 „Telewizyjny Informator Wydawniczy”
18.15 „Dawniej niż wczoraj”
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „Plus — minus” — program publicystyczny
19.30 Wiadomości
20.05 „Dziecinne pytania”
21.45 Sport
21.55 „Noc kolibra” — film dok.
22.55 Wiadomości wieczorne
23.15 Język angielski (18)

PROGRAM II

16.25 Korepetycje dla maturzystów. Język angielski (4).
16.55 Język francuski (15)
17.25 Program dnia
17.30 „Zbliżenia czyli to i owo o filmie”
18.00 Kronika
18.30 Magazyn „102”
19.00 „Pokój niżej” (7 — ost.)
19.30 „Zwierzęta wokół nas”
20.00 Przegląd PKF
20.40 „Przegląd muzyczny”
21.00 „Duesseldorf — miasto biznesu” — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 „Wyznania hochsztaplera Feliksa Krulla” (3)
22.45 „Telewizja nocą”
23.30 Komentarz dnia
23.35 „Express gospodarczy”

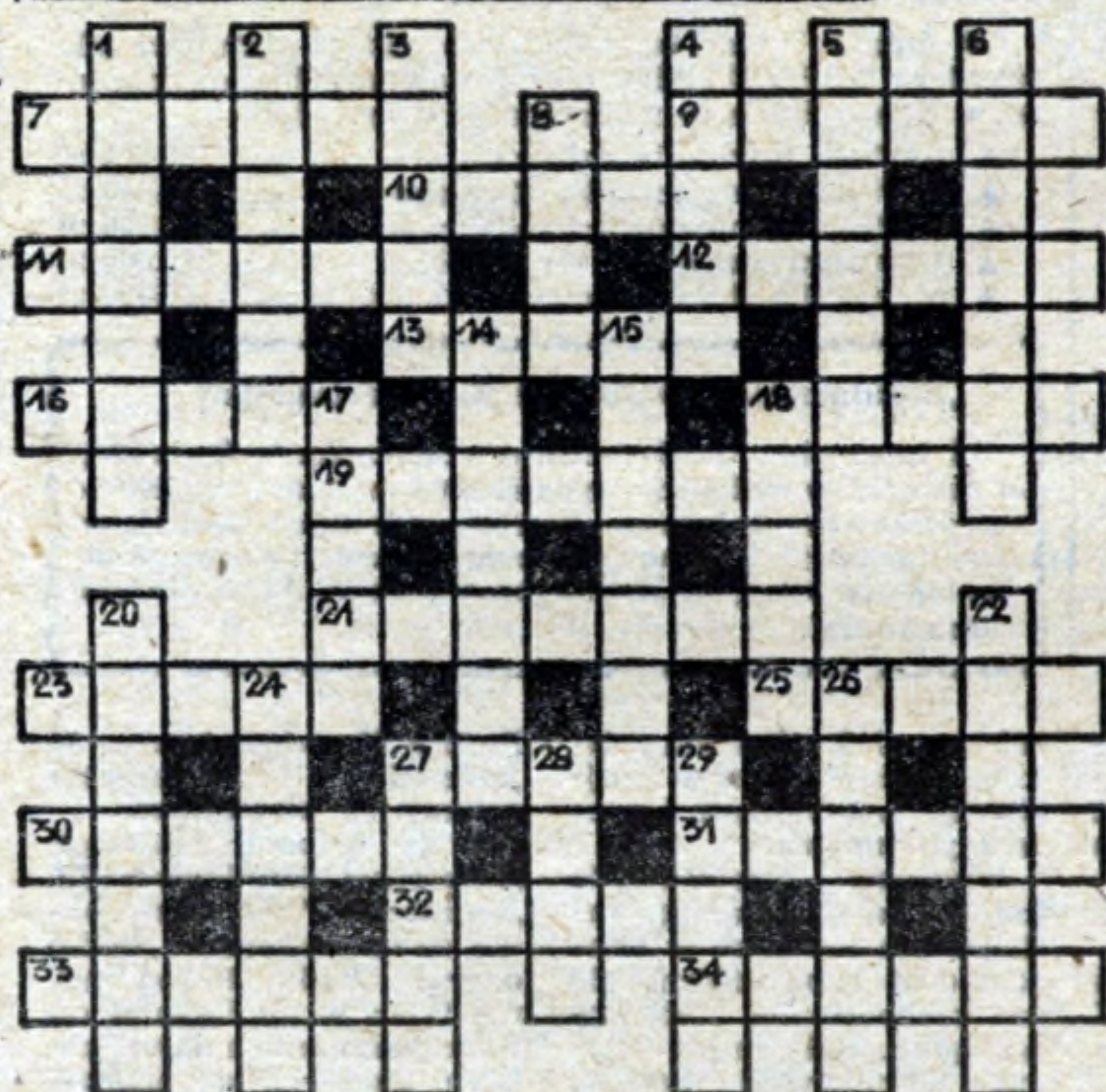
CZWARTEK 22 LUTEGO

PROGRAM I
9.25 „Policjanci z Miami”
16.25 Dla młodych widzów: „Kwant”
17.15 Teleexpress
17.30 „Kalejdoskop”
17.55 Koncert z Żelazowej Woli z okazji 180 rocznicy urodzin Fryderyka Chopina
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „Interpelacje” (1)
19.30 Wiadomości
20.05 „Policjanci z Miami”
20.55 „Interpelacje” (2)
21.35 Sport
22.05 „Pegaz”

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
16.25 Korepetycje dla maturzystów — język angielski (5)
16.55 Język rosyjski (18)
17.30 „Psychostudio”
18.00 Kronika
18.30 Program na życzenie
19.30 Zielone kino: „Las i jego znaczenie” — film przyrodniczy produkcji CSRS
20.00 Wielki sport
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio teatralne „Dwójki” Miguel de Cervantes „Teatr cudów”
22.30 Od nowa — dziennikarze

KRZYŻÓWKA Nr 7



POZIOMO: 7. ozdobna tkanina i upięta z niej spódnica noszona na Malajach i w Syjamie, 9. promieniotwórczy pierwiastek, 10. zwalisko, 11. pogardliwie o Niemcach, 12. dopływ Bugu, 13. katarakta, 16. znany nasz aktor, 18. autor „Przygód Hucka”, 19. namalował poczet królów polskich, 21. pocisk-sygnał, 23. owoc mieszaniec, 25. blizna, 27. np. manna, 30. leży w

delecie Gangesu, 31. rasapsa, 22. „Orzeszka, 33. polowanie w buszu, 34. tkanina bawełniana.

PIONOWO: 1. sprzyja Pakistanowi, 2. lekki powóz konny, 3. układ szerek, 4. powstała z niej Afrodyta, 5. polityk z NRD, 6. grana przez Chaplina, 8. pajak ją utkał, 14. rodzaj druku, 15. wódz i prawodawca narodu żydowskiego, 17. pachnidło z kaszalota, 18. kamień ozdobny, 20. wolny pierwiastek, 22. radełki wicepremier z lat 1955—65, 24. szalas indyjski, 26. imię władców Egiptu, 27. dietetyczne danie, 28. utwór Gabrieli Zapolskiej, 29. mityczny pogromca baranów.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 22 bm.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI NR 5

POZIOMO: 5. fachowiec, 8. promi, 9. Lugano, 12. szyćon, 13. lustro, 14. agent, 15. brutal, 17. patent, 19. celibat, 20.

Jackson, 23. Idiot, 25. osiek, 27. Ateny, 28. Nankin, 30. biurko, 31. śmiech, 32. ukleja, 33. naczelnik.

PIONOWO: 1. Kalman, 2. cholegran, 3. zwolennik, 4.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 16 „Akademia policyjna” prod. USA, od 15 lat, godz. 18 „Remo” prod. USA, od 15 lat, godz. 20.15 „Śmiertelnie mroźna zima” prod. USA, od 18 lat.
SWIATOWID godz. 16 „Tropiciel” prod. NRD od 12 lat, godz. 16 „Misja” prod. ang. od 15 lat, godz. 20 „Dzieci gorszego Boga” prod. USA, od 15 lat.
MINISWIATOWID godz. 15, 17 i 19 „Dom gry” prod. USA, od 18 lat.
SFINKS 16 bm. godz. 15.45 „Samotny wilk McQuade” prod. USA, od 15 lat, godz.

18 i 20 DFK KROPKA. Cykl: „Z ekranów świata” (Misja), 17 bm. godz. 16, 18 i 20 „Samotny wilk McQuade” 18 bm. godz. 11 i 12 poranek (bajki prod. polskiej) godz. 16, 18 i 20 „Samotny wilk McQuade”, 19 bm. godz. 18 i 20 „Mucha” prod. USA, od 18 lat, 20 bm. godz. 15.45 „Mucha”, godz. 18 i 20 DFK KROPKA cykl: „Z ekranów świata” (Luna), 21 bm. godz. 18 i 20 „Mucha”, 22 bm. Kino Poliglotty, film w języku angielskim.

TEATR LUDOWY

16 do 18 godz. 18 „Człowiek z marmuru — początek i koniec”, 19 bm. godz. 18 spotkanie na temat twórczości Jac-

ka Fedorowicza — prowadzi Jerzy Stubr, 20 i 21 bm. godz. 16 „Człowiek z marmuru — początek i koniec”, 22 bm. godz. 17 „Moralność pani Dulskiej” godz. 19.15 (Scena NURT) „Teatrzyk zielona gęś”.

TEATR MANDALA

Dąbie, ul. Jachowicza 1a

21 bm. 19 „How to kill” reż. i wyk. Angus Reid (laureat I nagrody na festiwalu w Edynburgu w 1989 r.), 22 i 23 bm. godz. 18 (w sali Nowohuckiego Centrum Kultury) występ zespołu „Curda Tanz Theater” z Norwombiergi. Bilety można zamawiać w NCK nr. tel. 44-24-81 lub w Teatrze 11-91-90.

JAKI WYBÓR...

9 lutego br. Rada Narodowa m. Krakowa zebrała się na nadzwyczajnym posiedzeniu, by dokonać wyboru nowego prezydenta miasta. Po przyjęciu rezygnacji Tadeusza Salwy minister Jacek Ambroziak przedstawił sylwetki dwóch zaakceptowanych przez premiera kandydatów oraz zwrócił się do radnych o dokonanie odpowiedzialnego wyboru, który byłby manifestacją zrozumienia dla przemian dokonujących się w Polsce.

Głos zabrali kandydaci: Ryszard Gryglewski: — Mimo zakrętów historii obecni radni reprezentują pierwszych radców miasta z 1886 r., którzy dokonali wyboru pierwszego prezydenta Krakowa Józefa Dietla i teraz do nich właśnie należy decyzja, jak szybko zacząć działać w mieście prawdziwy samorząd. Zdrowego samorządu potrzebujemy tak samo, jak czystego powietrza. Potrzebny jest nowy program działania, by jak najszybciej przywrócić miastu świetność i właściwą mu rangę. Ryszard Gryglewski przedstawił szczegółowo opracowany program rozwoju Krakowa. — Chcę otoczyć się ludźmi kompetentnymi, znakomitymi fachowcami, a przynależność partyną nie jest w tym wypadku koniecznym kryterium oceny.

Jerzy Rościszewski stwierdził, że jego

zamierzenia różnią się od programu kontrkandydata. — Proponuję zmiany systemowe i organizacyjne, tym samym porzucam się na rzeczy niemożliwe. Nie jestem wizjonerem, zadania muszę wykonywać realistycznie. W ludziach cenię fachowość, umiejętność podejmowania decyzji i etykę, tacy będą moi współpracownicy. Chcę mieszkańcom Krakowa umożliwić wypowiedzianie się na różne tematy. Jestem otwarty na nowe inicjatywy gospodarcze, na nowe partie. Trzeba pobudzić w ludziach wiarę, że coś w tym mieście można zmienić.

Po prezentacjach radni skierowali do kandydatów wiele pytań. W wyniku tajnego głosowania prezydentem Krakowa został Jerzy Rościszewski, który uzyskał 125 głosów. Na Ryszarda Gryglewskiego głos oddało 16 radnych.

...TAKI PREZYDENT

9 lutego Rada Narodowa podjęła skandaliczną decyzję, drastycznie rozmiąając się z oczekiwaniami mieszkańców Krakowa. Wybrała prezydentem miasta człowieka, który nie cieszy się zaufaniem nawet we własnym środowisku, czego wyraźnym dowodem jest pikietą zorganizowana przez jego sąsiadów z Biedkowie już w dzień po wyborze. W ciągu pół godziny zebrano około 150 podpisów domagających się ustąpienia nowego wybranego prezydenta. Telefony w siedzibie Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego i w prywatnych mieszkaniach jego członków dzwoniły niemal bez przerwy. Wyrażano oburzenie, pytano, co można w tej sytuacji zrobić.

Sprawozdawcę prasowego obowiązuje surowy obowiązek w relacjonowaniu i podawaniu informacji. Ale w obliczu dramatycznych wydarzeń, jakie miały miejsce 9 lutego w Krakowie, komentarz wydaje się konieczny.

Ryszard Gryglewski zaprezentował radnym, a wcześniej mieszkańcom miasta program rozwoju Krakowa. Akceptację tego programu deklarowało swoimi podpisami ponad 44 tysiące obywateli, poparło go też 40 organizacji społecznych — senaty wyższych uczelni, środowiska naukowe, artystyczne i robotnicze w mieście. Jerzy Rościszewski nie spotkał się z mieszkańcami, nie pytał, nie rozmawiał z ludźmi. Nawet na posiedzeniu Rady Narodowej nie był zdolny przedstawić własnego planu przyszłych działań, demagogicznie mówił o konieczności zmian w strukturze (czego?) i systemie (jakim?) Mówił o potrzebie nowej metody sprawowania władzy, ale nawet w przybliżeniu nie podał szczegółów.

Wielokrotnie społeczność miasta podkreślała, że prezydentem Krakowa powinien zostać człowiek o wysokim prestiżu, wykształcony, znający języki, który potrafiłby godnie reprezentować mieszkańców na forum ogólnopolskim i europejskim. Gryglewski gwarantował, że oczekiwania spełni, że będzie prezydentem na miarę Dietla. W przemówieniu pożegnalnym Tadeusz Salwa niedwuznacznie wskazywał na takie właśnie rozwiązania. Nie ujmując osobistych zalet Jerzemu Rościszewskiemu, można jednak stwierdzić, że człowiek, który w wypowiedziach publicznych używa sformułowań slangowych, deklaruje konieczność wieszania „zadymiarzy”, nie ma wokół siebie kompetentnych współpracowników — nie będzie człowiekiem, na którego czeka Kraków. Jego własne gospodarstwo rolne może być dobrym przykładem talentów organizacyjnych przyszłego gospodarza miasta.

Po raz kolejny radni, wybrani niedemokratycznie w okresie, kiedy o wszystkim decydowała partyną nomenklatura, pokazali, że kompletnie nie leżą się z wola społeczeństwa i nie interesuje ich przyszłość miasta. Krakowski Komitet Obywa-

teński chciał dać Krakowowi prezydenta, który stałby się rzecznikiem zmian i przedstawicielem rządu premiera Mazowieckiego. Rada Narodowa miała szansę, by pokazać, że jest — mimo zaszłości — wyrazicielem opinii społecznych, że posiada własną tożsamość i podmiotowość. Z tej szansy nie skorzystała. Radni oburzeni byli na nazwanie ich „betonem”. Swoją decyzją wykazali, że określenie to pasuje do nich jak ulał. To jeszcze jedno doświadczenie epoki, która miała mieć nadzieję, że bezpowrotnie. Decyzja radnych jest jej ostatnim akordem, to głos z grobu.

9 lutego odbyła się plenarne posiedzenie Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego, którego tematykę zdominowały wybory prezydenckie. Komitet skupia ludzi o różnych orientacjach politycznych, więc zarzut „Gazety Krakowskiej” i przedstawicieli KPN, że decyzja Rady uchroniła Kraków przed kolejnym monopolom władzy, jest całkowicie bezpodstawny. Przedstawiciel KPN, który publicznie pogrąbił Rościszewskiego, nie uzyskał poparcia członków swojej partii. Po burzliwej dyskusji przyjęto oświadczenie, w którym czytamy m. in.

„KKO odmawia poparcia nowym władzom miasta, z którymi nie widzi żadnej możliwości współpracy. Będziemy dążyć do zmiany obecnego prezydenta i jego ekipy w ramach kampanii przedwyborczej przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi. KKO zwraca się do mieszkańców Krakowa i regionu o publiczne zmanifestowanie woli zmian. W trakcie kampanii wyborczej ruch obywatelski nie będzie wspierał kandydatów reprezentujących stary porządek i blokujących demokratyczne przemiany. Ostrzegamy, że wszyscy, którzy wykorzystaliby powstałą sytuację do marnotrawienia majątku miasta i anarchizowania życia publicznego zostaną pociągnięci do odpowiedzialności”.

Oświadczenie podpisał członek KKO, senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej Roman Ciesielski i Krzysztof Kozłowski oraz noskowie OKP Mieczysław Gil, Józefa Hennelowa, Jan Rakita i Jerzy Zdrada.

Katarzyna KOŁENDA

Oświadczenie Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność”

9 lutego 1990 r. Rada Narodowa m. Krakowa odrzucając kandydaturę prof. Ryszarda Gryglewskiego na stanowisko prezydenta m. Krakowa, dokonała podwójnego wyboru.

W tej sytuacji Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” wyraża obawę co do następstw takiej decyzji Rady Narodowej, nie tylko w odniesieniu do funkcjonowania miasta, ale także trudnych do przewidzenia reakcji społeczeństwa zmęczonego zarówno trudnościami materialnymi,

Wiceminister przemysłu Marian KANIA:

Powszechne jest stare myślenie

OGARŚC refleksji po posiedzeniu wyjazdowym Sejmowej Komisji Systemu Gospodarczego z udziałem przedstawicieli ministerstw i dyrektorów hut odbytej 7 bm. poprosiliśmy wiceministra przemysłu Mariana KANIĘ:

— Spotkanie rozczarowało mnie. Zdaje sobie sprawę jak bardzo powszechne jest w naszym przemysle stare myślenie. Oczekiwałem jednak głębszego zrozumienia nowej sytuacji.

Jeden z dyskutantów zaatakował ostro nasz gabinet, pytając, co zamierzamy zrobić dla realizacji uchwały rządu nr 71/84. O toż, uchwała ta, wymuszona przed sześciu laty przez lobby hutnicze, zawierała istny „koncert życzeń”. Przewidywała inwestycje rozwojowe w stu kilkudziesięciu zakładach przemysłu hutniczego zamykające się olbrzymią jak na tamte czasy kwotą 900 mld zł. Uchwała nigdy praktycznie nie weszła w życie. Dziś żądać ponownej analizy tej uchwały — to oczywiście absurd.

W zmienionych warunkach społecznych i ekonomicznych musimy podjąć politykę nakierowaną jednoznacznie na efektywność. Jeżeli przedsięwzięcia podjęte przez zakłady hutnicze wykażą wzrost efektywności, z naszej strony spotkają się z pomocą. Lecz pomóc tu polegać będzie na ukierunkowywaniu, informacji, wyrażaniu pozytywnej opinii dla kapitału zagranicznego gotowego inwestować w Polsce. Natomiast do czasu zrównoważenia budżetu nie może być mowy o jakichkolwiek preferencjach finansowych.

Potem — zobaczmy. Polska stała się, niestety, gorsza jakościowo i droższa od stali na rynkach światowych. Na szczęście mamy już poza sobą sytuację, kiedy to rozmaite lobby branżowe dyktowały rządowi preferencje. Dziś ludzie pracujący w strukturach przemysłu muszą skierować cały wysiłek intelektualny na wykorzystanie mechanizmów reformy gospodarczej.

(oprac. lm.)

(wypowiedź autoryzowana)

Milicjanci w KRH

W Dzielnicowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych Nowa Huta zawiązała się kilkunastoosobowa grupa inicjatywna, tworząca **Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy MO**. Inicjatywa powołania ruchu związkowego powstała spontanicznie, podyktowana dążnością do unormowania stosunków między podwładnym a przełożonym w ramach tego resortu.

Przypomnijmy, że zapoczątkowany w 1981 r. ruch na rzecz powołania związku zawodowego funkcjonariuszy MO wyróżniał się dużą prężnością w środowisku krakowskich funkcjonariuszy. Pracownicy Dzielnicowego Urzędu w Nowej Hucie zapisali w nim osobną kartę. Dzisiejsze działania nawiązują do tamtych

tradycji. Głównym zadaniem związku będzie prawna ochrona funkcjonariuszy.

Przewodniczącą grupy inicjatywnej NSZZ Funkcjonariuszy MO chor. Jerzy Caruk oraz jej członkowie: mł. chor. Urszula Lompezyk, mł. chor. Jan Grzyb i plut. Robert Krzyżanowski spotkali się w ub. tygodniu z przedstawicielami KRH NSZZ „Solidarność”. — Nie chcemy być izolowani — powiedzieli funkcjonariusze — nawiązując kontakty z organizacjami działającymi w dzielnicach, chcielibyśmy zbliżyć się do społeczeństwa i odbudować naszą wiarygodność. Funkcjonariusze proponują swój udział w pracach samorządu mieszkańców.

(cd)

Od dnia 1 lutego br. ustala się zasiłki statutowe dla członków NSZZ „Solidarność” Kombinatu Metalurgicznego w Nowej Hucie w następującej wysokości:

▲ z tytułu urodzenia dziecka	120.000 zł
▲ z tytułu zgonu członka Związku	170.000 zł
▲ z tytułu zgonu członka rodziny	85.000 zł
▲ zapomoga losowa do wysokości	200.000 zł
▲ paczka dla chorego powyżej 21 dni	30.000 zł

„Solidarność” Stalowni Konwertorowej

24 lutego br., w 24 rocznicę uruchomienia Stalowni, o godz. 14 w świetlicy wydzielonej zostanie odprawiona msza św. połączona z wprowadzeniem sztandaru „Solidarności” Stalowni Konwertorowej. Wprowadzenie sztandaru spod Bramy nr 4 o godz. 13.30. Gorąco zapraszamy!

jak również brakiem jakichkolwiek zmian w krajoobrazie politycznym i społecznym miasta.

Wybrano mianowicie kandydata przeciwnego radykalnym zmianom w mieście oraz opowiedziano się za zachowaniem starego porządku. Były radny Jerzy Rościszewski bardzo, jak widać, odpowiadał obojętnym radnym, w kompiecie reprezentującym niesławnej pamięci PRON. Stało się jasne, że dawne PZPR i jej akolici kurczowo utrzymują skansen w

Radzie Narodowej oraz że jakiejkolwiek ewolucyjne zmiany są niemożliwe.

W tej sytuacji Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” wyraża obawę co do następstw takiej decyzji Rady Narodowej, nie tylko w odniesieniu do funkcjonowania miasta, ale także trudnych do przewidzenia reakcji społeczeństwa zmęczonego zarówno trudnościami materialnymi, jak również brakiem jakichkolwiek zmian w krajoobrazie politycznym i społecznym miasta.



Tym razem bardzo szczęśliwie

7. Z RZĘDU wygraną zanotowali na swym koncie zdecydowani liderzy gr. A II ligi koszykarze Hutnika, pokonując w ub. sobotę we własnej hali drużynę Rozwoju Katowice 97—95. Tym razem jednak doprawdy niewiele brakowało by na Suchych Stawach doszło do niespodzianki, żeby nie powiedzieł sensacji. Goście bowiem prowadzili jeszcze niespełna na dwie minuty przed zakończeniem 93—91, będąc ciągle w natarciu, i dopiero wspaniały rzut za 3 p. Mariusza Dziurda przechylił szalę zwycięstwa na stronę gospodarzy. Hutnik wygrał więc bardzo szczęśliwie...

Był to dziwny mecz. Nasi koszykarze rozpoczęli w niezwykle obiecującym stylu i już po 6 minutach gry prowadzili aż 22—4. Było to w pierwszej kolejności zasługą Jacka Bulki, który dwukrotnie udanie rzucił „za 3” i wspaniale walczył w obronie. Kiedy jednak na kilka minut musiał opuścić parkiet kontuzjowany Krzysztof Klimczyk, hutnicy spuścili z tonu. Spotkanie zrobiło się bardziej wyrównane. Goście poprawili krycie w obronie, w bardziej urozmaicony sposób wyprowadzali akcje, zaczęli rzucać (także „za 3”) i już w 19 min. na świetnej tablicy pojawił się wynik... 48—44 dla lidera. Jeszcze przed przerwą Klimczyk powrócił na plac gry, ale zaskoczonych agresywną postawą przeciwnika hutników nie było już stać na uspokojenie gry, narzucenie własnego stylu i... ponowne zwiększenie przewagi. Skończyło się na 5 punktach.

Od pierwszych minut po przerwie wszyscy spodziewaliśmy się kolejnego zrywu Kabaty i spółki, a tymczasem stała się rzecz wręcz odwrotna. To goście udanie trafili „za 3”, zaczęli grać pressingiem. W 22 min. był już remis 52—52, a chwilę potem katowiczanie objęli prowadzenie 63—62, wcale nie zamierzając na tym poprzestać. Wśród nich pierwszoplanowe role na parkiecie odgrywali eks-pierwszoligowcy Węglarski i Olechowski, niezwykle aktywni, z powodzeniem rzucający zza linii 6 m 25 cm. Na nic zdała się decyzja trenera Zdzisława Palucha wycofania z boiska zmęczonego Kabaty i zastąpienia go Dzhurdzią. Zaskoczeni takim obrotem sprawy hutnicy popełniali błędy. W ciągu kilku minut przewaga Rozwoju wzrosła jeszcze bardziej (w 34 min. było 84—72 dla gości) i stało się jasne, że najlepszy zawodnik Hutnika musi powrócić na parkiet. Swo-

je wejście Mirosław Kabala od razu zaznaczył udanym rzutem „za 3”, później powtórzył to jeszcze raz. Cała jego wielkość ujawniła się jednak w momencie, kiedy przy stanie 88—84 dla gości (do końca pozostawały 3 minuty) przyszedł mu egzekwować rzuty osobiste. Chodziło o to, by zamiast 2 punktów zdobyć... 3. Pierwszy rzut był celny, przy drugim Mirek celowo postawił piłkę na obręcz, by przechwycić ją powtórnie i zdobyć kosza za 2 p. Udało się, z tym że wyrzucił go w tym stojący bliżej Tomasz Trojan. Kto wie, czy ten numer Kabala nie „awaryjnie” też w jakiejś mierze na tym, że Hutnik odniósł minimalne zwycięstwo nad Rozwojem...

Z całą pewnością nasi koszykarze nie rozegrali w sobotę olśniewającej partii, ale trzeba ich chyba trochę zrozumieć. Widać, iż są już nieco znużeni wygrzaniem, mają świadomość, iż nie jest im w stanie odebrać awansu do ekstraklasy (4 p. nad drugą w tabeli Pogonią Prudnik to bardzo dużo), a w takiej sytuacji przychodzi odprężenie. Inna sprawa, że nie spodziewali się, sądząc, hutnicy tak znakomitego występu katowiczanie. (mm)

Jutro w sobotę, 17 bm. Hutnik spotka się w lokalnych derbach z Wisłą (godz. 17, hala przy ul. Reymonta). Czekamy na 18. zwycięstwo.

HUTNIK — ROZWOJ Katowice 97—95 (52—47)

Punkty zdobyli: Klimczyk 21, Rutkowski 20, Kabala 17, Bulka 14, Baron i Sroczyński 10, Dziurda 3, L. Janeczura 2.

Osiółka tabeli gr. A	
1. Hutnik	17 17 1709—1372
2. Pogoń P.	17 13 1541—1404
3. Resovia	17 12 1564—1428
4. Siarka T.	17 10 1517—1484

BEZ PUNKTÓW wrócili do Krakowa koszykarki Hutnika, które zmierzyły się w kolejnym meczu II-ligowym z AZS-em w Rzeszowie. Mecz wygrał AZS 72—65, zapewniając sobie jednak dopiero zwycięstwo w końcówce, kiedy to jego zawodniczki dwukrotnie celnie rzuciły za 3 p. Zawody dwóch sąsiadujących ze sobą w tabeli zespołów miały wyrównany przebieg, nasze zawodniczki zagrały b. ambitnie, będąc szczególnie do przerwy stroną dyktującą warunki na parkiecie.

AZS RZESZÓW — HUTNIK 72—65 (36—39)

Punkty zdobyły: Suda 14, Kręciwost, B. Kwiatkowska i Piskorz po 13, Poręba 6, Tłomak 3, Bukowska 2 i Marchewczyk 1. Jutro podopieczne K. Książka goszczą (o godz. 17) we własnej hali Koronę Kraków, która jest wiceliderem grupy. Zapowiada się ciekawy mecz. (mm)

Rusza XXXVII Spartakiada KM HiL

W NIECO późniejszym niż zwykle terminie rozpoczyna się rywalizacja pracowników kombinatu w ramach XXXVII już z kolei Spartakiady Sportowej KM HiL. W tym roku Zarząd Fabryczny TKKF postanowił zmniejszyć liczbę rozgrywanym konkurencji do 11 (piłka nożna, koszykówka, siatkówka kobiet i mężczyzn, tenis stołowy, szachy, badminton, rzut lotka, przeciąganie liny, sztafeta rodzinna i strzelanie), wychodząc z założenia, iż właśnie one są najbardziej lubiane przez startujących. W porównaniu z rokiem ubiegłym zaszła jeszcze jedna zmiana: w

związku z rozwiązaniem OOC zabraknie na starcie przedstawicieli tego ogniska. Oto terminarz pierwszych konkurencji:

KOSZYKÓWKA: 20 bm. godz. 16 DL — ZR, godz. 16.50 ZB — DT, godz. 17.40 ZG — ZM, godz. 18.30 HPR — P96;
TENIS STOŁOWY: 20 bm., godz. 16 ZM — ZS, DT — ZK, HPR — DL, godz. 17.30 ZT — ZG, P96 — ZB, ZW — ZR;
SZACHY: 21 bm., godz. 16 DT — ZH, ZB — ZW, HPR — ZG, ZRU — ZR, ZT — ZM, DX — ZS;
RZUT LOTKĄ, I SERIA: 28 bm., godz. 14.30—16.30.

MISTRZOWIE Polski, siatkarze Hutnika, tak dobrze spisujący się przez dłuższy czas w rozgrywkach I ligi, nieoczekiwanie dostają na samym finiszu lekkiej zadyszki. Przed dwoma tygodniami gładko ulegli w Częstochowie AZS-owi 0—3, a w ubiegłą sobotę i niedzielę długo męczyli się z przeciwnymi zespołami Baildonu Katowice i Górniku Kazimierz, niespodziewanie oddając przedostatniej w tabeli drużynie z Katowic jednego seta. W tej sytuacji należy mieć sporo obaw o ich kolejne występy, tym razem w Sosnowcu i Jastrzębiu. Tych meczów, podobnie jak dwóch ostatnich we własnej hali ze Stalą Stocznia i

SPORT SPORT SPORT

ostatni był po trosze wytłumaczony, grał przecież z kontuzją, ale dlaczego Ratajczak nie był tym zwykłym Ratajczakiem, dlaczego Jabłoński częściej zbił na auty niż w pole gry, a Wagner źle nagrał? Wszystko to trwało wprawdzie tylko przez jeden set, bo później poleciało już według scenariusza, tzn. gładko do 3, 6 i 9 zwyciężał faworyt, ale niesmak pozostał.

LEPIEJ było nazajutrz w polityczce z teoretycznie silniejszym Górnikiem Kazimierz, który nieoczekiwanie zwyciężył w sobotę Resovię w jej

przestojów, jak chociażby w II secie, kiedy przegrywał już 2—9, i w III, kiedy mając 13—8, pozwolił rywalowi na uzyskanie 3 punktów.

W obydwu spotkaniach w naszej drużynie nie wystąpił Ryszard Jurek, jeden z filarów (odezwały się znowu kłopoty z barkiem), a Marek Fornal grał z kontuzją palca, której nabawił się w Częstochowie, ale może być to jedynie połowicznym wytłumaczeniem jej nie najlepszej postawy w potyczkach z mało wymagającymi przeciwnikami. (mm)



Zadyszka lidera...

WIERZYM, że z Sosnowca i Jastrzębia siatkarze Hutnika przywożą zwycięstwa, a wówczas o wszystkim zadecydują mecze 24 i 25 bm. ze Stalą Stocznia i AZS-em Olsztyn na Suchych Stawach...

AZS-em Olsztyn, nie wolno przegrać, bo w przeciwnym razie trzeci mistrzowski tytuł, który jeszcze przed paroma tygodniami wydawał się taki bliski, może się w ostatniej chwili wymknąć z rąk... Wierzę gorąco, iż mają tego świadomość i Wagner, i Ratajczak, i pozostali nasi siatkarze.

WRÓCMY jednak do meczów z Baildonem i Górnikiem Kazimierz. Gdyby hutnicy byli normalnie dysponowani, obydwie potyczki zakończyłyby się z pewnością gładkimi ich zwycięstwami po 3—0 i łącznie trwałyby nie więcej niż 1,5—2 godziny. Tymczasem, szczególnie w I secie spotkania sobotniego, gospodarze zagrali kompromitującą ulegając rywalowi do 8, mimo iż prowadzili już 5—1. Wyjątkowa anemiczność ataków, spóźnianie się do bloku, uderzanie w mur ustawiony przez przeciwnika, wreszcie psucie zagrywek — oto, co charakteryzowało w tym czasie grę Ratajczaka, Jabłońskiego, Szerszenia czy Fornala. Ten

hali 3—0. Fakt ten niewątpliwie mobilizującą wpłynął na całą hutniczą „szóstkę”, zdającą sobie sprawę z tego, iż limit straconych setów przewidzianych na obydwie dni został wyczerpany. Pierwszą partię można by śmiało nazwać setem Ratajczaka, który w ciągu kilkunastu godzin przeszedł zaskakującą metamorfozę. W sobotę był dziwnie słaby, anemiczny, zniechęcony, w niedzielę — jak skowronek: szybki, skoczny, raz po raz bombardujący pole gry rywala silnymi, mierzonymi piłkami ze skrzydeł, „krótkiej” czy II linii, wylapując trudne ataki w obronie. Przy tak świetnie dysponowanym Ratajczaku i lepiej wypadli inni: Jabłoński, Fornal, Topór, pewnie czuł się na rozegraniu Wagner, popełniający w sobotę trochę błędów. Teraz wiedział, że gdy skieruje piłkę do Ratajczaka, nie będzie ona stracona i przyniesie drużynie albo punkt, albo serwis. Mimo to i w tym drugim meczu Hutnik jako zespół miał kilka

HUTNIK — BAILDON
KATOWICE 3—1
(—8, 3, 6, 9)
HUTNIK — GÓRNIK
KAZIMIERZ 3—0
(8, 13, 11)

Hutnik: Wagner, Topór, Jabłoński, Ratajczak, Fornal i Szerszeń.

TABELA I ligi

1. Hutnik	18 16 49—15
2. AZS Cz.	18 15 49—14
3. AZS O.	18 15 50—24
4. Czarni R.	18 10 39—30
5. Jastrzębie	18 9 36—34
6. Piłomień S.	18 9 35—34
7. Górnik K.	18 9 30—30
8. Resovia	18 8 29—36
9. Stal St. Sz.	18 7 28—28
10. Legia W.	18 4 16—45
11. Baildon K.	18 3 18—45
12. Gwardia Wr.	18 3 17—51

Inne mecze 17—18 bm.: AZS Cz. i Gwardia z Legią i Czarnymi, Stal i AZS O. z Baildonem i Górnikiem K.

Galecki wyjechał do domu

0-1 z Wisłą Kraków, 2-1 ze Stalą Rzeszów



PILKARZE HUTNIKA intensywnie przygotowują się do rozpoczynającej się już za dwa tygodnie rundy rewanżowej rozgrywek II ligi. Po okresie „ładowania akumulatorów” na zgrupowaniach kondycyjnych w Zakopanem i Brennej przyszedł czas na gry kontrolne. Do środy, 14 bm., krakowianie sprawdzili swą formę w 5 meczach: z Góraliem Żywiec 2—0, Unią Tarnów 1—3, Igłopolom Dębica 3—1, Wisłą Kraków 0—1 i Stalą Rzeszów 2—1. W planie mają jeszcze sparringi ze Stalą w Mielcu (jutro, 17 bm.), z Garbarnią (we środę, 21 bm. u siebie) i z GKS-em w Tychach (sobota, 24 bm.).

SOBOTNIE spotkanie z Wisłą rozegrane na bocznym boisku na Suchych Stawach w b. dobrych warunkach terenowych mogło się podobać. Obydwa zespoły przeprowadziły wiele szybkich, interesujących akcji kończących się strzałami. Rozstrzygającego gola strzelił dla wiślaków Janik w 65 min., ale w 73 min. przed wielką szansą na wyrównanie stanął Krackiewicz. Niestety uderzył w... słupki.

Hutnik grał w składzie: Kwiatkowski (Tyra) — Walankiewicz, Wesołowski, Węgrzyn, Koźmiński — Kowalik (Romuzga), Fudali (Góra), Sermak, Krackiewicz (Gruchała) — Galecki, Popczyński.

W meczu z Wisłą w barwach Hutnika wystąpił 23-letni zawodnik Warty Poznań Roman Galecki. Jak się dowiadujemy, był to jego pierwszy i... ostatni występ, ponieważ kierownictwo sekcji nie

wyraziło dalszego zainteresowania jego osobą.

ŚRODOWA potyczka hutników ze Stalą Rzeszów niewiele miała wspólnego z meczem piłkarskim, ponieważ toczyła się w anormalnych warunkach (śnieg, ślisko, mroźno). Mimo to piłkarze obydwu drużyn wykazali wiele ochoty do gry. Bramki dla Hutnika zdobyli Węgrzyn i Popczyński. Dobrą partię rozegrał (wreszcie) Bukalski, co ucieszyło trenera Władysława Łacha. Z powodu lekkiej kontuzji nie wystąpił Sermak.

Hutnik: Tyra (Kwiatkowski) — Góra (Fudali), Walankiewicz, Węgrzyn, Koźmiński (Urbański) — Kowalik, Wesołowski, Bukalski, Krackiewicz — Popczyński, R. Łatoń (Romuzga). (mm)



Sprzedaż kart abonamentowych

KS Hutnik Kraków informuje, że zamierza prowadzić sprzedaż kart abonamentowych na II rundę rozgrywek piłki nożnej o mistrzostwo II ligi. Cena karty wynosi 20 tys. zł.

Wprowadzenie kart do sprzedaży uzależnione jest od liczby zgłoszeń, które przyjmuje sekretariat klubu, tel. 44-33-05 do 17 bm.

